

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 136.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 13 czerwca 1936 r.

Rok XXX.

Oświadczenie wicepremiera Kwiatkowskiego.

Równowaga budżetu i stałość waluty

podstawą planu gospodarczego rządu.

Rząd chce zmobilizować przeszło półtora miljarda złotych na inwestycje w ciągu czterech lat. Interesy narodu polskiego muszą nam być bliższe niż interesy międzynarodowych spekulantów.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 11. 6.

W środę ubiegłą odbyło się oczekiwane z wielkim zainteresowaniem posiedzenie sejmowej komisji dla sprawy pełnomocnictw, na którym p. wicepremier Kwiatkowski złożył oświadczenie, charakteryzujące dzisiejsze nasze położenie gospodarcze i nakreślające plany rządu w dziedzinie finansowo-gospodarczej na przyszłość. Przy stole prezydjalnem komisji obok wicepremiera zajęli miejsce p. premier Składkowski, młn. rolnictwa Poniatowski, minister komunikacji Ulrych i cały szereg podsekretarzy stanu i urzędników ministerjalnych. Sala była wypełniona po brzegi posłami i senatorami. Przemówienie wicepremiera transmitowano przez radio.

Na wstępie obrad referent ustawy o pełnomocnictwach poseł Sikorski z Poznania zaznaczył, że uchwalenie pełnomocnictw wymaga zaznajomienia się z wytycznymi planu gospodarczego rządu i dlatego należałoby najprzód wysłuchać zapowiedzianego przez premiera oświadczenia wicepremiera.

Następnie zabrał głos wicepremier Kwiatkowski, mówiąc m. in., co następuje:

Kilka ważnych zadań polityki gospodarczej Polski.

„Stoimy dziś wobec konieczności jasnego i zdecydowanego ustosunkowania się do kilku ważnych zadań polityki gospodarczej Polski. Rozwiązanie dostateczne, ilościowe i dobre jakościowo tych zagadnień jest niezwykle trudne, a w pewnych elementach napotyka ono na wzajemne sprzeczności.

Istnieje potrzeba zarówno gospodarcza, jak i społeczna, **zdecydowanej walki z klęską bezrobocia**, w różnych jego przejawach w mieście i na wsi.

Istnieje walenie odczuwana potrzeba **wzmocnienia sił produkcyjnych**, przede wszystkim w oparciu o krajowy surowiec i wewnętrzną konsumpcję.

Obok tych dwóch zagadnień naczelnym, istnieje też zrozumienie, iż **bez zachowania i utrwalenia równowagi budżetu państwowego** nie może być mowy o konsekwentnym realizowaniu jakiegokolwiek programu gospodarczo-finansowego.

Wreszcie istnieje konieczność **ustawicznego czuwania nad stabilizacją naszej waluty**, gdyż tylko na tym czynniku zorganizuje się normalizację stosunków gospodarczych.

Są to więc **cztery zasadnicze problemy** doby dzisiejszej, o których realizację musimy walczyć wraz z całym społeczeństwem **solidarnie i uparcie**.

Walka ta nie będzie łatwa. Ale nadziedzi moment, w którym walkę o te postulaty podjąć można, a więc i podjąć należy.

Przedpole bowiem zostało w ciągu ostatnich kilku miesięcy **oczyszczone i**

przygotowane do podjęcia ofensywy. Zarazem plan pracy naszej na dłuższą metę został sumiennie opracowany i w swoich ogólnych wytycznych uzyskał aprobatę tych władz prawnych i moralnych w państwie, na których zaufaniu rządu w Polsce przede wszystkim **muszą się opierać**.

Plan szczegółowy będzie oczywiście opracowany i realizowany stopniowo w miarę rozwoju sytuacji i zgodny z naczelnymi zasadami ustalonej polityki gospodarczej państwa. Trudny

okres przygotowawczy,

który w znacznej części mamy już poza sobą, usiłował realizować trzy cele:

1. **Zahamowanie niezwykle silnego napiecia deficytu w budżecie państwowym.**

2. **Rozcięcie procesu systematycznego destylowania dewiz i złota z Banku Dewizowego bądź to zagranicą, w rozmiarach szkodliwych dla interesów państwa polskiego, bądź też do schowków nielicznej grupy własnych obywateli, pozbawionych zmysłu społecznego i zagrożających swoim egoizmem interesom ogólnym.**

3. **Zahamowanie procesu kurczące się konsumpcji na rynku wewnętrznym przez podtrzymanie zarysowującej się od r. 1935, rentowności prywatnej działalności gospodarczej.**

Osiągnięcie pozytywnych rezultatów tych wstępnych zarządzeń,

nie mogło się obejść oczywiście bez poważnych ofiar ze strony społeczeństwa,

a przede wszystkim wszystkich pracowników państwowych.

Dalej mówca przedstawia rezultaty akcji przedwstępnej na różnych odcinkach życia finansowo-gospodarczego państwa.

W sprawie budżetu państwowego przypominam — mówił minister — że **sumaryczny deficyt budżetowy w okresie kryzysu równał się kwocie 1.400 milj. zł.** Ponadto jednak pochłonął budżet w tym okresie wszystkie rezerwy kasowe i wpływy nadzwyczajne w postaci pożyczek wewnętrznych, emisji bilonu i biletów skarbowych.

Obecny nowy budżet opracowany w rzeczowej współpracy z izbami ustawo-

dawczymi, został **radykałnie zrównoważony**, jakkolwiek wykonanie nowego budżetu okazuje się znacznie trudniejsze niż jego układanie.

Stwierdziwszy, że obniżka taryf kolejowych uniemożliwiła przewidywane wpłaty kolei do skarbu państwa (ca 6 milionów złotych miesięcznie) wicepremier Kwiatkowski wyjaśnił, że luki w dochodach wypełnia się silnie napiętą akcją oszczędnościową. „Jest to ambicja nie tylko moja — mówił wicepremier — ale i moich współpracowników w niczem nie uszczuplić sum, przeznaczonych ani na potrzebę armji, ani na potrzebę oświaty, ani na bezrobocie czy inwestycje.

Te same zasady obowiązywać będą także przy ustalaniu budżetu na rok 1937/38.

Ze strony budżetu nic nie grozi ani gospodarstwu narodowemu, ani walucie.

Mogę z poczuciem całej odpowiedzialności stwierdzić, że w ramach naszej polityki gospodarczej na dziś i na przyszłość **postulat równowagi budżetowej państwa i stopniowo wszystkich budżetów publicznych oraz postulat oszczędności i kontrolowania celowości funkcji i wydatków państwa** nie tylko zostają w mocy, ale nawet przybierają na sile i znaczeniu. Od strony budżetu nic

nie grozi gospodarstwu narodowemu, ani walucie ani obywatelom w postaci jakichkolwiek ogólnych i nowych obciążeń.

Drugim czynnikiem jest kontrola w zakresie obrotów dewizami, walutą i złotem. Kompleks tych rozporządzeń wydany został nie dla zaciskania swobody ruchów jednostek i organizacji gospodarczych, lecz dla **słumienia niecnej i haniebnnej spekulacji wewnętrznej i międzynarodowej**. Zarządzenia te wydane zostały

w imię obrony waluty polskiej,

w imię odpowiedzialności rządu za stan rynku wewnętrznego, za te wartości, które reprezentują **miljony obywateli oszczędzających i miliony ludzi pracujących ciężko i uczciwie**. Poza Polską 16 państw europejskich i 14 państw pozaeuropejskich kontynuowało lub wprowadziło w ostatnich latach nieraz drakońskie przepisy walutowe. Ten stan działał automatycznie na niekorzyść państw, kierujących się liberalizmem walutowym. Doszło do takiego absurdu, że **ani pieniądze, ani towarów, ani pracy ludzkiej nie przyjmowano na spłatę długów i domagano się tylko złota**. Od roku 1930—1933

wypompowano z Polski

700 milionów złotych zagranicę

tytułem spłaty kredytów krótkoterminowych, a od 1933—1935 wziętych 100 milionów wyciągnięto z Polski w ostatecznym saldzie jako spłatę kredytów długoterminowych. W latach kryzysu ze szczególnym natężeniem w roku 1932 i 1933 **wywieziono oficjalnie z Polski dla celów tezauryzacyjnych walut złotych za 320 milj. zł**, a przecież nikt nie wątpi, że stezauryzowano (schowano do

Straszna katastrofa w Bukareszcie.



W czasie defilady młodzieży, odbywającej się rok rocznie w obecności rodziny królewskiej i korpusu dyplomatycznego, na pamiątkę powrotu króla Karola na tron, zawałiła się — jak donosiliśmy już w telegramach — drewniana trybuna, obsadzona do ostatniego miejsca przez publiczność. Wiele osób znalazło śmierć, kilkaset osób odniosło rany. Akcją ratunkową zajęli się widzowie, skauci i strażacy.

pończochy) ponadto znaczną ilość walut i złota poza nikłą kontrolą statystyczną. Gdybyśmy potrafili przekonać tych obywateli, którzy

jak głupie sroki chowali kawały złota po skrzyniach i norach,

że złoto to i waluty należy sprzedać Bankowi Polskiemu, to oczywiście inaczej mówilibyśmy o programie gospodarczym, o zwiększeniu zatrudnienia, o rozbudowie sił produkcyjnych i obronnych Polski. Oni sami i ich dzieci byliby lepsze swego jutra.

Czyż miałem się obojętnie przyglądać, gdy w kwietniu br. setki obywateli, których nazwiska obecnie stopniowo ustalamy, wbrew interesom milionów przekazywały duże sumy w walutach do banków zagranicznych?

Czyż miałem ze względów idealnych lub prestiżowych ulec sugestji, że interesy obce i anonimowe są ważniejsze, niż interesy narodu polskiego? Wyznając otwarcie, że jestem ministrem polskim i nie mam zamiaru poświęcać kiedykolwiek interesów własnego kraju i własnego narodu jednostronnym interesom obcym (huczne oklaski).

Zapowiedziawszy, że **Polska gotowa jest współdziałać z innymi państwami w kierunku przywrócenia swobodnej wymiany wartości**, wicepremier wypowiedział dalej:

„Na okres najbliższy musimy się liczyć z tem, że tylko **potrzeby walutowe najistotniejsze, t. j. ściśle gospodarcze** będą pokrywane z dopływających walut. To też jest **nakazem chwili** utrzymać obecnie **eksport w granicach możliwie najszerzych**.”

Na rynku pieniężnym wraca stopniowo spokój i zaufanie.

Chwilowy i ograniczony odpływ wkładów okazał się w swoich skutkach gospodarczych wcale korzystny. Jestem najbardziej daleki od tego — mówi minister Kwiatkowski — by osiągnięcia gospodarce ostatnich miesięcy podmałowywać jakimkolwiek urzędowym optymizmem. Muszę stwierdzić, że **dziś nie odbiegliśmy zbyt naprzód od położenia w momencie dnia kryzysu**, ale przecież w ostatnich miesiącach zrobiliśmy **kawał drogi naprzód**.

Wicepremier przytacza szereg cyfr, charakteryzujących konsumpcję w pierwszym kwartale roku 1935 i w pierwszym kwartale br. Z tego wniosek, że nastąpił **głęboki proces przystosowawczy** i przy nieznanym wzroście obrotów wydał niezwykle pomyślne rezultaty.

W roku bieżącym powoli, ale wyraźnie **wzrasta wpływ z podatku obrotowego i z podatku przemysłowego** i to są te elementy, które pokrywają inne braki budżetowe. Jakkolwiek z pewnym opóźnieniem z powodu niezwykle dużych trudności finansowych w pierwszym okresie równoważenia budżetu, wprowadzenia przepisów dewizowych, odbudowy rynku kredytowego, jednakże wykonuje się ściśle ustalony program inwestycyjny. Przy użyciu tych sił

nie mogliśmy dokonać t. zw. rozładowania bezrobocia.

Dla ścisłości trzeba powiedzieć, iż nie zdołaliśmy rozładować bezrobocia nawet w latach najpomyślniejszej konjunktury, t. j. w latach 1928/29, gdy kasy skarbu i Banku Polskiego były pełne, tak samo jak nasze umysły były pełne optymizmu.

Mimo zaabsorbowania do tej chwili około 200.000 ludzi **nie osiągnęliśmy w br. maksymalnego natężenia zatrudnienia**. Jeszcze w br. bowiem, a mianowicie od lipca rozpocznie się

realizacja nowego 4-letniego planu robót inwestycyjnych,

który ma się przyczynić do zapoczątkowania usunięcia najjaskrawszych braków gospodarczych. Plan 4-letni ustalić ma główne inwestycje na okres kilku lat i ma stworzyć **elementy pewności, spokoju i równowagi dla gospodarstwa Polski**. Cechą charakterystyczną jego jest i w realnym wykonaniu być musi to, że **nie rozszerza on w niczym potencjału etatystycznego państwa**, ale stwarza **nowe możliwości rozwoju gospodarstwa narodowego i nowe pole pracy dla inicjatywy prywatnej**.

Tak samo jak rentowność w procesach gospodarczych jest najaktywniejszym elementem rozszerzenia rynku pracy, tak też **tylko zdrowy rynek pieniężny może być najtrwałszym źródłem zaspokojenia potrzeb kredytowych państwa**. Pełna świadomość wartości tej zasady skłoniła rząd do wykluczenia wszystkich metod sztucznych. Stwierdzam też kategorycznie i jasno — oświadcza min. Kwiatkowski — że **jednomyślną opinią czynników kierowniczych jest, by w aktywizacji życia gospodarczego posługiwać się tylko takimi metodami, które nie naruszają stałości waluty polskiej, które nie wpro-**

wadzą żadnych zmian na rynku pieniężnym, które nie spowodują niezdrowego ruchu cen.

Plan nasz obejmuje inwestycje w całym dziale komunikacyjnym, roboty wodne, podstawowe prace w zakresie elektryfikacji kraju, budownictwa, oraz pewne specjalne działy w zakresie przemysłowego wyposażenia państwa.

Okres czteroletni pozostaje w ścisłym związku z terminem możliwej mobilizacji potrzebnych środków finansowych. W tem miejscu narzuca się siłą konsekwencji pytanie co do **zdobycia środków finansowych dla finansowania tych prac**.

Plan uruchomienia półtora miljarda złotych na inwestycje.

Pociągnięte będą tu **wszystkie dostępne źródła**. Tak więc instytucje finansowe t. zw. rynku sztywnego partycypowałyby w wysokości około 70 proc. sum przewidzianych dla lokat długoterminowych, co w okresie 4-letnim winno uczynić 500 do 600 milionów złotych. Fundusz Pracy w zależności od stanu zatrudnienia może partycypować sumą 150 do 200 milionów w okresie 4-letnim.

Budżet państwa oraz przedsiębiorstwa państwowe partycypować mają kwotą około 400 milionów zł. W tym okresie kilkuletnim 300 do 400 milionów zł miałby przejąć polski aparat kredytowy.

Wreszcie w drugim okresie planu w zależności od stanu rynku pieniężnego przewiduje się **rozpisanie wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej na kwotę 200 do 300 milionów zł**.

Plan ten ma ułatwić pożądaną aktywizację naszego życia gospodarczego. W przygotowaniu mamy poza tem szereg opracowanych zarządzeń ściśle ograniczonych, które niewątpliwie spotęgują znacznie **proces strukturalnej przebudowy gospodarcej**.

Posunięcia te mogą być bardzo wydajne, ale są związane z ofiarą i ryzykiem podatkowym skarbu państwa. W

chwili obecnej nie jesteśmy w stanie dokonać w tej dziedzinie radykalnych posunięć, gdyż musielibyśmy zaryzykować narażenie na szwank tak słabej jeszcze równowagi budżetowej. Ale ostatecznie **proces narastania rentowności już się realizuje** i w związku z tem wpływy podatkowe kształtują się nieco lepiej.

W tej dziedzinie można pewne planowe posunięcia czynić. We wszystkich projektach i reformach skarb będzie miał na oku

systematyczne usuwanie wszelkich przeszkód dla stałego rozwoju gospodarczego,

oraz, że jedną z podstawowych trosk jest i pozostaje **troska o ułatwienie pracy** i spotęgowanie jej rozmiarów, oraz przyspieszenie procesów gospodarczych.

W końcu minister stwierdza, że **cuđu żadnego z dziś na jutro nie stworzymy**.

Rząd żyje w tem przeświadczeniu, że gdy stawia program pracy dla każdego nowych tysięcy bezrobotnych, to jest istotnym przedstawicielem opinii olbrzymiej większości narodu. Rząd żyje tą świadomością, że **nowych tysięcy zatrud-**

dlonych, to nasze wspólne zwycięstwo, że każda naprawiona lub zbudowana szosa, każda uregulowana rzeka, każdy uporządkowany śmietnik, czy też gdy zbudujemy nowy dom, komin fabryczny, każdy aktywny bilans, każda nowa spółdzielnia, każdy nowy samochód, nowa maszyna, nowa szkoła i każde zbliżenie w pracy państwowej między obywatelami i urzędnikami, to wielkie i wspólne nasze zwycięstwo.

„Jeśli jednak mówią, że mamy dbać o przyszłość Polski, że chcemy sparaliżować przyszłe niebezpieczeństwa, to znaczy to, że w formę polityczną naszego państwa mamy wlewać **nową pozytywną twórczą treść gospodarczą i polityczną**. Decyzje i działania muszą być podejmowane na coraz większą skalę, a tymczasem środki, dostarczane rządowi przez społeczeństwo, są bardzo skromne. To też na okres najbliższych lat rząd pragnąłby **skoncentrować społeczeństwo polskie na kilku ważnych zadaniach**, które napewno same się nie zrobią, o które trzeba będzie walczyć codziennie.

Podciągnąć Polskę wyżej”

„Jeśli dziś przedstawiony plan wydaje się za powolny i za skromny, wytwórzmy wspólnie warunki dla akcji na szerszą skalę. Stańmy przy **hasle równowagi budżetowej, stabilizacji waluty, rozbudowy sił gospodarczych i pomnożenia możliwości pracy**.”

Generalny inspektor sił zbrojnych Rydz-Śmigły rzucił hasło: **„Podciągnąć Polskę wyżej!”** Hasło to ma walor nie tylko polityczny, ale i gospodarczy. Moment obecny jest korzystny mimo wielu trudności, ale zrozumieć musimy, że **łańcuch dźwignia politycznego znaczenia państwa jest zawsze złożony z ogniw gospodarczych**.

Musimy wpuścić do naszego domu odrobnę słońca. Nadszedł czas, by to uczynić przez solidny wysiłek pracy.”

Po przemówieniu **wicepremiera Kwiatkowskiego referent poseł Sikorski** zalecił komisji przyjęcie projektu ustawy o pełnomocnictwach. Po krótkiej dyskusji przyjęto projekt rządowy bez zmian.

Włochy wystąpią z Ligi Narodów, jeżeli sankcje nie zostaną zniesione.

Londyn, 12. 6. (PAT). Reuter donosi: Nowa dyskusja na temat stosunku do Ligi Narodów i sankcyj odbyła się wczoraj w rozmowie ambasadora Grandi'ego z podsekretarzem stanu Vansittartem.

Grandi — donosi Reuter — dał wyraźnie do zrozumienia, że Włochy opuszczą Ligę Narodów, jeżeli sankcje nie będą zniesione na najbliższym zgromadzeniu Ligi.

Są podstawy do przypuszczenia, że Włochy chcą ułatwić Lidze Narodów stanowisko wobec aneksji Abisynji.

W wielu państwach, a w tej liczbie w Wielkiej Brytanji, panuje przekonanie, że jeszcze przed sesją Ligi Włochy uczynią gest życzliwy pod adresem Ligi Narodów. Gdyby np. Włochy złożyły deklarację, że będą administrować Afryką wschodnią na prawach mandatowych, **położenie byłoby niewątpliwie ułatwione**.

Nowe kontakty pomiędzy amb. Grandim a przedstawicielami min. spraw zagr. brytyjskiego nastąpią niewątpliwie, ale narazie **Grandi przeziębiony leży w łóżku i konferencji odbywać nie może**.

Rekonstrukcja gabinetu Mussoliniego mówi bardzo wiele.

Paryż, 12. 6. Rekonstrukcja gabinetu Mussoliniego jest tematem dnia. Zasadą rekonstrukcji było odciążenie szefa rządu, Mussoliniego, który posiadał w gabinecie aż siedem **tek rozmaitych resortów — oraz wprowadzenie do gabinetu ludzi młodych**.

Obecnie Mussolini ustąpił trzy swoje teki, i to: sprawy zagraniczne, kolonie i korporacje nowym ministrem, **prze-**

Ciano (spr. zagr.), min. Lessona (kolonie) i min. Lantini (korporacje). Ministerstwo prasy i propagandy po min. Ciano objął min. Alfieri. **Min. Ciano jest najmłodszym ministrem w Europie (33 lat!)**. Mianowany zaś równocześnie wiceminister spraw zagr. dotychczasowy ambasador włoski w Warszawie, **Bastianini — był najmłodszym ambasadorem w Europie (32 lat!)**.

Zmiana na naczelnych stanowiskach w dyplomacji włoskiej stanowi w świetle paryskich komentarzy nowy dowód sygnalizowanej przez nas od szeregu tygodni

proniemieckiej orientacji Rzymu.

Przewiduje się mianowicie, że powierzenie stanowiska min. spraw zagr. hr. Ciano ma przedewszystkiem na celu wykorzystanie dobrych stosunków,

jakie zięć Mussoliniego umiał nawiązać z Berlinem. W jednoczesnym odwołaniu dotychczasowego podsekretarza stanu w min. spraw zagr. p. Suvicha koła francuskie dopatrują się **chęci usunięcia człowieka źle widzianego w Berlinie i podejrzanego o sympatie nazbyt pro-**

genewskie. Dalszym dowodem wyraźnego zorjentowania zagranicznej polityki Włoch w kierunku znanych

koncepcyj bloku Berlin — Warszawa — Budapeszt — Wiedeń — Rzym

ma być — jak w Paryżu powiadają — powierzenie podsekretariatu stanu we włoskiem M. S. Z. p. **Bastianiniemu, dotychczasowemu ambasadorowi Włoch w Polsce**.

Ambasador Chłapowski ustąpił

Warszawa, 12. 6. (PAT.) Ambasador R. P. w Paryżu p. Alfred Chłapowski zostaje z dniem 20 bm. **zwolniony z zajmowanego stanowiska**. W tym samym dniu ambasadę paryską obejmuje p. Juliusz Łukasiewicz, dotychczasowy ambasador R. P. w Moskwie.

(Dlaczego użyto terminu „zwolniony” zamiast „podał się do dymisji”? — red.)

Jak informują z Paryża, zmiana na stanowisku przedstawiciela dyplomatycznego Polski w Paryżu była **niezwykle pilna ze względu na lewicowy cha-**

rakter nowego rządu francuskiego. Ambasador Chłapowski utrzymywał dobre stosunki wyłącznie z temi kołami politycznymi Paryża, które zostały obecnie **odsunięte od polityki przez nowy rząd frontu ludowego**. Amb. Łukasiewicz jest dokładnie obznajmiony, na skutek swej działalności dyplomatycznej, z polityką Rosji sowieckiej i będzie mógł z łatwością **działać w Paryżu**, posiadając dokładne informacje o wytycznych filozoficzekiej polityki nowego rządu francuskiego.

List z Paryża.

Trudny eksperyment.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w czerwcu.

101 rząd Trzeciej Republiki, a pierwszy rząd socjalistyczny we Francji. Przed Pałacem Burbońskim długi sznur wytwornych prywatnych limuzin — każdy prawie ze socjalistycznych ministrów jest człowiekiem niezależnym i względnie zamożnym. Sam premier, jakkolwiek nie mógł się znaleźć na osławionej liście „200 rodzin” — (to jest osób, których dochód roczny przekracza sumę 10 milionów franków) — zalicza się jednakże do grupy bogatszych obywateli Paryża. „Action Française” nie przepuści najmniejszej okazji, aby nie wypomnieć obecnemu prezesowi Rady Ministrów i jego stosunków z przemysłem tekstylnym i wspaniałych apartamentów na wyspie św. Ludwika i rzeczywiście pięknego „Rolls-Royca”, maszyny, która wzięta podobno nagrodę na jakimś konkursie elegancji w Biarritz czy w Cannes.

W Izbie Deputowanych nastrój „wielkiego dnia”. Prezydent Izby, p. Edward Herriot, w nowo skrojonym fraku, podtrzymuje tradycje najlepszego tonu parlamentarnego. Na ławach skrajnej lewicy zniknęły czerwone krawaty i goździki w butonierkach. Wszędzie czarne ubrania, nie różniące się niczem od strojów wizytowych posłów Bloku Narodowego. Okólnik o unikaniu „demonstracyjnego podkreślenia przynależności partyjnej w zewnętrznych oznakach ubioru” — wypełniono we wszystkich szczegółach. Wyjdzie to bezwzględnie na korzyść nowej legislatury (izby prawodawczej).

Na trybunie, powitany grzmiącym oklaskiem skrajnej lewicy — **Leon Blum**. Mowa premiera. Długa, wypowiedziana powoli, modelowana starannie, odmierzana dokładnie zwłaszcza w tych ustępach, które miały pokryć brawa socjalistów i komunistów. Właściwie nie była to mowa.

— **Leon Blum** — mówił prawicowy poseł p. Fernand Laurent — **wygłosił wielki poemat o pracy, chlebie dla wszystkich i ogólnej szczęśliwości.**

Amnestja, 40 godzinny dzień pracy, płatne urlopy, podwyższenie zarobków, ogromne roboty publiczne — w polityce zagranicznej współpraca ze wszyst-

kiemi narodami, które pragną pokoju, dążenie do stopniowego rozbrojenia, Liga Narodów jako regulator życia międzynarodowego itd. itd.

Klaskano na ławach komunistycznych, bili brawa socjaliści, sympatycznie przyjmowało deklarację Bluma stronnictwo radykalne. Co więcej. Nawet na prawicy pojawiły się uśmiechy. Opozycja? Ale kóżby oponował przeciwko projektowi przywrócenia „zdrowia, i wszelkiej pomyślności”.

— **Żądamy Francji wolnej, szczęśliwej, silnej, zadowolonej — głoszą deklaracje wszystkich stronnictw Frontu Ludowego, od komunistów aż po prawicowych radykałów.**

— **I my też, Panowie, i my też** — odpowiada 250 posłów prawicowej mniejszości. **I my też dążymy do zakońce-**

nia kryzysu, do zachowania pokoju i przywrócenia dawnego dobrobytu w kraju. Ale właśnie dlatego mamy bardzo poważne wątpliwości w sprawie realizacji tego wspaniałego programu, którego przedstawił nam prezes Rady Ministrów.

I na trybunie przesunął się długi szereg mówców opozycyjnych. Już pierwsze wrażenie po mowach Fernanda Laurenta i Pawła Reynauda było dziwne: na rozentuzjamowanych ławach Wspólnego Frontu kładła się cisza, przechodząca chwilami w grobowe milczenie. Posłowie opozycji nie starali się — (z wyjątkiem jednego tylko Vallata, który wypomniał Blumowi jego żydowskie pochodzenie i „talmudyczną mentalność”) operować jakimikolwiek ostrzejszymi chwytami. Przyj-

Negus przyjmuje...



Negus abisyński jest największą atrakcją towarzyskich sfer Londynu. Na zdjęciu Negus w towarzystwie swej córki, księżniczki Yashimabet Przyjmuje damy z towarzystwa londyńskiego i przedstawicielki 32 organizacji kobiecych.

mowano do wiadomości każdy punkt oświadczenia prezesa gabinetu. Ale natychmiast też wykazywano niebezpieczeństwo łatwo rzucanych obietnic i szumnych zapowiedzi.

40 godzinny tydzień pracy? Podwyższenie zarobków? Płatne urlopy? Bardzo prosimy. Ale zwraca się uwagę, że te piękne reformy można realizować jedynie wtedy, kiedy przyjmą je wszyscy, to znaczy wszystkie państwa, cały świat. Inaczej bowiem jest to otwarcie naości szerokiej wrót konkurencji, która zabije przemysł francuski. Przykład? Chociażby ośmio godzinny dzień pracy w marynarce handlowej. Przyczynił się on wcale do zmniejszenia intensywności produkcji, osłabienia ruchu, a w następstwach swoich do dalszego bezrobocia. Produkcja jest za duża, w składach mamy masy towarów? Należy zmniejszyć wobec tego rozrząd maszyn gospodarczej? Nonsens. Jeżeli każdy robotnik francuski ma gramofon lub radio, a co siódmy obywatel Republiki ma auto — to tylko dlatego, że masowa produkcja umożliwiła mu nabycie gramofonu za 150 franków (50 złp.), a samochodu za 2.400 franków (800 złotych). Zmniejszenie produkcji przy jednoczesnym zwiększeniu kosztów utrzymania przedsiębiorstwa — doprowadzi w najkrótszej drodze do szalonego wzrostu drożyzny i zabicia całego eksportu francuskiego, który i tak spada z miesiąca na miesiąc.

„Podniesienie stopy życiowej robotnika musi być hasłem rządu ludowego”. Ależ tak! Nietylko rządu ludowego, ale każdego rządu świata! Tylko o jednym nie należy zapominać: oprócz tych, którzy pracują, jest jeszcze blisko 400.000 ludzi, którzy nie pracują, gdyż pracy dla nich brak. Ci nie będą urządzali strajków, bo nie mają komu grozić porzuceniem warsztatów. Co zrobić z tą masą prawdziwych nędzarzy rzeczywistego proletariatu?

Podjmiemy natychmiast wielkie roboty publiczne — mówi rząd. Doskonale — odpowiada prawica — ale skąd weźmiecie na to pieniądze? Leon Blum twierdzi, że „nie nawiedziła go laska dewaluacji”. Frank ma zachować swą pełną wartość na rynku. Na jakim rynku? Przykład Niemiec? Niedawno jedna z wielkich firm hamburskich uregulowała swe należności zagraniczne, placąc je — w żywych kanarkach. Za tyle i tyle kilogramów kauczuku — pięć tysięcy kanarków harenckich. Czy na taką drogę skieruje się plan gospodarczy Francji?

(Ciąg dalszy na stronie 5-ej.)

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

40)

Adaptacja autoryzowana
Eugenjusza Bałuckiego.

(Ciąg dalszy).

Dalecki zbladł mocno.

— Pani Leinerowa zna całą prawdę — powiedziała ledwo dosłyszalnym głosem.

Elbrecht odwrócił się ku niemu porwyczo!

— Ona... wie?... Skąd? Powiedział jej pan?

— Nie, sama do tego doszła.

— I nie wyrzuciła pana za drzwi?

— Nie.

Elbrecht usiadł.

— Niech pan jeszcze raz opowie! — rozkazał. — Od początku. Ze wszystkimi szczegółami.

Dalecki wyczuł, że w duszy Elbrechta w tej chwili dokonał się przełom.

Odrzucenie go bez całkowitego stwierdzenia winy nie leżało w charakterze tego surowego, lecz prawego człowieka.

I tę winę Dalecki musiał sam wyznać. Zrozumiał, że wszelkie próby samousprawiedliwienia tylko uwydatnią jego przewinienie, przeczuł, że trafi mu do przekonania jedynie szczerą prawdą, a jego późniejsze postępowanie usprawiedliwi bezgraniczną miłość, dla której był gotów na wszystko, zwłaszcza od chwili, gdy się dowiedział o wzajemności.

Po raz trzeci trochę jęklwym i nie-

pewnym głosem przedstawił w krótkich, zwięzłych słowach swoje przeżycia, poczynając od niespodziewanej wizyty Leinera i jego niezwyklej propozycji.

Mówił o ciężkim zawodzie, jaki go spotkał, gdy wprost z więzienia udał się do Loli; jak paniczny strach przed samotnością w pierwszy dzień upragnionej wolności podsunął mu szalony pomysł spędzenia choćby tylko tego dnia w domu Leinera.

Nie mógł sam sobie wytłumaczyć, jak się stało, że ta kobieta z miejsca zaważnęła jego życiu.

Od tego momentu niepewność mowy gdzieś znikła.

Zaczął opowiadać jasno i prosto, jak doszedł stopniowo do przekonania, że pokochał Marysię; jak walczył ze sobą, chcąc uciec w obawie przed jej pogardą.

Zapomniał, gdzie się znajduje, co go zmusza do tej spowiedzi.

Doczekał się wreszcie chwili, w której mógł się zwierzyć przed kimś, czym w istocie była dla niego ta kobieta...

Elbrecht nie przerwał mu jednym słowem.

Oparł łokcie o blat biurka, położył głowę na dloniach i słuchał.

Oczy miał spuszczone i podniósł je dopiero, gdy Dalecki po opisie pożegnania się z Marysią przeszedł do następnych wydarzeń.

Teraz ton głosu Daleckiego stał się raptem zmęczony, jakby niechętny, a słowa dźwięczały dziwnie trzeźwo i zimno.

O powrocie do Warszawy wspominał tylko przelotnie i zamilkł.

Elbrecht wstał, przeszedł się kilka razy po pokoju.

— I co... co zamierza pan robić? — zapytał ochryplym głosem i chrząknął.

— Chcę razem z Marysią wyjechać z Warszawy! — odpowiedział pośpiesznie Dalecki: — Na Podkarpacie, do jakiegoś małego miasteczka...

Elbrecht roześmiał się krótko:

— Sielankowy pomysł!... Ale pan zapomniał, że ta pani jest żoną innego...

— Właśnie dlatego musimy wyjechać! Poza tem uniknę nagonki policji...

— Głupstwo! — uciął Elbrecht. — Miłość jest uczuciem pięknym... tak, pięknym i wzniosłym. Jednak nie wolno jej traktować w zupełnym oderwaniu od życia... Niech pan powie szczerze: czy ma pan jeszcze cokolwiek na sumieniu, oprócz idjotycznej zamiany ról z Leinerem?

— Nic!

— W takim razie dziwię się bardzo, że do tej pory nie przyszło panu do głowy najprostsze wyjście — zgłosić się dobrowolnie na policję, ponieść konsekwencje swej lekkomyślności, a potem dopiero ożenić się z panią Leinerową, gdy rozejdzie się z mężem.

Dalecki spuścił głowę.

— Myślałem o tem nieraz... Ale póki Marysia nie wiedziała prawdy, bałem się ją stracić... A teraz?... Teraz odcięcie chętnie każdą karę... tylko muszę przedtem z nią pomówić! Muszę jeszcze raz ją zobaczyć!

— Dobrze! Spodziewam się, że pani Leinerowa okaże się dostatecznie rozsądną i nie przeszkodzi panu doprowadzić tych spraw do porządku. Pomówię z nią jutro. Do tej pory — ale tylko do tej pory — zostanie pan u mnie! Oczy Daleckiego błysnęły radośnie.

— Panie Elbrecht! Wiedziałem odrazu, że pan mi pomoże! Jak mam panu dziękować?!

— Nie mnie! — przerwał fabrykant z niebardzo szczerą opryskliwością: — Niech pan podziękuje pani Marysi! — Odszedł do okna. Stojąc plecami do Daleckiego, powiedział przeciągle, jakby do siebie: — Tak, był czas, kiedy myślałem, że moje życie ułoży się inaczej... I raptem zjawił się Leiner... No, trudno! Jestem zadowolony, że przynajmniej tyle mogę... Ach, tak! Bylbym zapomniał!... Może pan zje ze mną kolację i napije się dobrej wódki?

ROZDZIAŁ XV.

Już następnego dnia niektóre dzienniki umieściły artykuły o „pewnym właścicielu fabryki warszawskiej, za którego kto inny odsiedział karę kilkolatniego więzienia”.

Gazety nie podawały nazwisk bohaterów sensacyjnego wydarzenia, ani tego, który się przyczynił do ujawnienia historii.

Nie przeczuwając niczego, Marysia około dziewiętej rano weszła do kuchni.

Zauważyła, że wuj Maniecki siedział przy stole z gazetą.

Wyglądał na przestraszonego.

— Co się stało? — zapytała zdziwiona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Król Fuad zapalonym egiptologiem.

Historja wykopalisk Tel-el-Amara. — Wiedza, spryt i szczęście niemieckiego uczonego.

Mało jest zajęć naukowych, któreby wymagały takiej precyzji i staranności, a jednocześnie były tak romantyczne, jak realizowanie archeologicznych wypraw i wykopalisk. Specjalną rolę odgrywa w tej dziedzinie Egipt. I nie jest to jedynie przypadkiem, że właśnie w okresie rządu zmarłego przed kilku tygodniami egipskiego króla Fuada prace archeologiczne i wykopaliskowe wykonywane były na szeroką skalę. Bo jak żaden dotąd władca Egiptu król Fuad interesował się bardzo żywo historją swego kraju i popierał ze zdumiewającą inicjatywą wszystkie prace wykopaliskowe, przedsięwzięte przez różne naukowe instytuty.

Już na długo przed wstąpieniem na tron lubił zjawiać się, często niespodziewanie, przy tej lub owej naukowej ekspedycji i wpadał w prawdziwy zachwyty, gdy w jego obecności dokonano jakichś pięknych odkryć. Lubił przytem opowiadać jedną z interesujących historj, służących jako wzorowy przykład dla badawczego zmysłu egiptologów.

Chodziło o słynne wykopaliska koło Tel-el-Amarna, które przeprowadził niemiecki uczonec Borchard. Wiadomo było, że żyjący około 1350 roku przed Chrystusem król egipski Echnaton (Amenophis IV) zrewolucjonizował całe życie religijne i państwowe i przeniósł swoją rezydencję z Teb do zbudowanego przez niego miasta Tel-el-Amarna, wprowadzając zamiast wielobóstwa czysty kult słońca. Poszczególne znalezione plastyki itd. pozwalały sądzić, że jednocześnie musiało nastąpić zdumiewające ożywienie egipskiej sztuki, przełamanie wszelkich tradycji i rozkwit nowych form.

Profesor Bronchard zbadał dokładnie położenie królewskiego pałacu i przystąpił do finansowania rozległych prac wykopaliskowych, potrzebnych do wydobywania pałacu. Istnieje zwyczaj, że odnośny egiptolog zapewnia sobie pewną część wykopalisk, gdy natomiast większą ich część zabierają strony finansujące przedsięwzięcie, a więc albo ludzie prywatni albo instytuty publiczne i centralne muzeum egipskie w Kairze. Profesor Bronchard kierował osobiście pracami i przeprowadził już niektóre, przyczem zastosował nowy system podziału wykopalisk. Wykopaliska, przeprowadzone w pierwszej połowie lub w dwóch trzecich czasu przewidzianego na prace, przypaść miały stronom finansującym, zaś wykopaliska drugiej połowy lub ostatniej trzeciej części czasu jemu.

Postępował zaś tak, że odkopywał najpierw boczne domy, przybudówki i mniej ważne objekty, pozostawiając na ostatnią część czasu pracy odkopywanie właściwych pokojów pałacowych. W ten sposób zapewnił sobie najbogatsze zbiory i wykopaliska.

W Tel-el-Amarna zastosował tę samą metodę. I rzeczywiście udało mu się uniknąć najpierw pałacu. Ale za to, ku wyjątkowemu szczęściu stron finansujących, natknął się na pracownię genialnego królewskiego rzeźbiarza Thut-mesa i znalazł tam wspaniałe plastyki,

zdobiące dzisiaj muzea w Kairze, Paryżu i Berlinie. Prócz tego również inne domy, odkopane w Tel-el-Amarnie w pierwszej połowie czasu, zawierały bardzo cenne wykopaliska, gdy tymczasem sam pałac był stosunkowo pusty, ponieważ następca Amenophisa IV, przewieźli wszystkie skarby zpowrotem do Teb, po skończeniu się okresu kultu słońca.

Król Fuad brał również żywy udział w głośnych pracach wykopaliskowych

lorda Carnovona, które doprowadziły do odkrycia grobowca faraona Tutankamena. Interesował się także żywo pracami wykopaliskowymi profesora Leo Frobeniusa, który odkrył w wyschłej dzisiaj odnodze Nilu prehistoryczne osiedla. Król Fuad dawał w wielu wypadkach na prace wykopaliskowe pieniądze z swojej prywatnej skatuly, obdarowując jednocześnie kilkakrotnie bardzo hojnie muzeum narodowe w Kairze.

Studentki pod bronią.



Studentki ze szkoły w Rydal (Stany Zjednoczone) przechodzą wszystkie przysposobienie wojskowe.

25-lecie Koła Ziemianek w Inowrocławiu.

Inowrocław. Jubileuszowy zjazd Koła Ziemianek w Inowrocławiu rozpoczął się w sobotę w kościele Matki Boskiej, odprawionej przez ks. kan. Kubińskiego, poczem udano się na uroczyste zebranie do sali hotelu Basta, które zagała przewodnicząca koła p. Józefa Mlicka, witając obecnych. Z obrazowała ona zarazem w treściwym przemówieniu działalność Związku Ziemianek. Szczegółowy referat o 25-letniej pracy koła wygłosiła sekretarka p. Marja Znaniecka z Jaront. Działalność koła wyraża się przede wszystkim na polu miłośnictwa społecznego, pomocy dla wojska i rannych, na terenie higieny kobiety i dziecka, w oddziaływaniu na włościanki przez zakładanie kółek włościanek i kółek kat. kobiet pracujących, zakładanie bibliotek dla pożytku ludu wiejskiego i w działalności w gniazdach sokolich.

W skład obecnego zarządu koła wchodzi pp.: Mlicka z Gnojna - przewodnicząca, Ruszczyńska z Ściborza - zastępczyni, Znaniecka z Jaront - sekretarka i skarbniczka, sekcja ekonomiczna - Byszewska z Głogówca, hodowli drobiu - Hoppowa z Czystego, ogrodnictwa - Ruszczyńska, gospodarstwa

domowego - Dembińska z Janikowa, pszczelnictwa - Czarlina z Inowrocławia, pedagogiczna - Feilowa z Ostrowa i zagraniczna hr. Ponińska z Kościelca. Na temat działalności ziemianek w kółkach włościanek wygłosiła p. hr. Ponińska dłuższy referat.

Przemówienia gratulacyjne otworzyła p. Mlicka z Obudna (koło Żnin), poczem życzenia składali pp.: Rudnicka z Radziejowa, Sokołowska (koło Niezawa), starosta Wilczek, wiceprezydent miasta Juengst, plk. Mirgałowski, prezes Zw. Ziemian Ruszczyński z Ściborza, ks. dziekan Kubiński, ks. kan. Jaśkowski, prezeska Zw. Ziemianek Włp. Brezina, Krzemuska (koło Strzelno), Działowska z Małej Kołudy i przedstawicielka kół włościanek. Zebrani zgotowali serdeczną owację założycielce i pierwszej przewodniczącej koła p. Helenie Znanieckiej, poczem na zakończenie uroczystego zebrania wręczono dyplomy zasłużonym członkiniom i to pp.: H. Znanieckiej, Justynie Wichlińskiej, Leonardzie Czarlinańskiej i Fragsteinowej (dyplomy członkini honorowych). Poza tem dyplom uznania otrzymała p. Marja Znaniecka.

Radjo odnajduje zagubione dziecko...

Nieraz słyszymy przez radjo komunikat, w którym zrozpaczeni rodzice komunikują o samowolnym wydaleniu się lub zaginięciu dzieci, błagając o wiadomości o zaginionych.

Przeważnie dotąd bywają to chłopcy, których urodzona przedsiębiorczość gna na poszukiwanie przygód.

Ostatnio wydalili się z domu i zginął bez wieści 14-letni uczeń jednego z gimnazjów warszawskich, niejaki T. S.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych, Polskie Radjo nadało komunikat o nieszczęśliwym wypadku. Komunikatu tego wysłuchał przypadkowo kierownik tartaku pod Wyszogrodem. W tej chwili wszedł do jego mieszkania obcy, zdrożony chłopiec. Zapytany o nazwisko, podał to właśnie, które co dopiero speaker ogłaszał przez mikrofon.

Wobec tego dziwnego zbiegu wypadków, właściciel tartaku zajął się

malcem i dostawił go zpowrotem do domu. Można sobie wyobrazić radość zrozpaczonych rodziców, gdy ujrzeli znów swe zagubione dziecko, zdrowe i całe.

Powiatowe święto P. W. i W. F. w Fordonie. Piękny sukces fordońskiego „Sokoła”.

Fordon. W ub. niedzielę odbyło się na terenie miasta Fordonu powiatowe święto P. W. i W. F. Już w sobotę rano zaczęły ścierać liczne delegacje z całego powiatu, biorące udział w marszach oraz strzelaniu. W niedzielę od samego rana ruch był bardzo ożywiony. Miasto przybrało wygląd odświętny przez ustawienie licznych bram powitalnych i udekorowanie domów. Miejscowy komitet z prezesem p. Wawrzyniakiem na czele dokonał cudów, gdy się zważy bardzo krótki czas do przygotowań, bo tylko pięćdziesiąt godzin. W godzinach rannych zdał raport na boisku miejskim komendant P. W. i W. F. ppor. Srodiński przedstawicielowi władzy powiatowej. Z boiska udano się w barwnym pochodzie przy dźwiękach orkiestry 62 p. p. do kościoła parafjalnego,

Jak widzimy więc — radjo raz jeszcze oddało nieocenioną przysługę społeczną, odnajdując żadnego przygód chłopaka, który być może popadłby w nielada tarapaty, gdyby się nim dobrzy ludzie nie zajęli na skutek wezwania, usłyszanego przez radjo.

W Szwajcarii wykryto niemiecką organizację szpiegowską.

Warszawa, 10. 6. (Tel. wł.). Władze szwajcarskie wykryły niemiecką organizację szpiegowską, działającą na terenie Szwajcarii. Przy 2 aresztowanych szpiegach znaleziono raporty o stanie armji francuskiej oraz fotografie licznych obiektów wojskowych i fortyfikacji we Francji.

Śledztwo wykazało, iż niemiecka organizacja szpiegowska pozostawała w bliskim kontakcie ze związkiem niemieckiej młodzieży hitlerowskiej w Szwajcarii. (r)

Koronowo.

— Nieustanne pożary w okolicy Koronowa. Niejednokrotnie już donosiliśmy o licznych pożarach w okolicy tut. miasta. Obecnie znowu mamy do zanotowania wypadek pożaru, jaki wybuchł w niedzielę 7 bm. o godz. 2 po poł. w zabudowaniach rolnika p. Florjana Fabiszaka, zam. w Starym Dworze (pow. Bydgoszcz), oddalonym od Koronowa 2 km. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spalił się doszczętnie budynek gospodarczy. Inwentarz martwy zdołano w porę uratować. Szkody wynoszą około 1000 zł, które pokryje ubezpieczenie. Pożar został ugaszony przez mieszkańców wsi bez pomocy straży pożarnej. Czyżby w okolicy tut. miasta grasowała jakaś nieuchwytna banda podpalaczy?

— Nowy zakład dentystyczny. Pani Z. Rudzka otworzyła przy ul. Kościuski 7 zakład dentystyczny. Pani Rudzka posiada dyplom lekarza-dentysty.

— Mecz piłki nożnej. W niedzielę 21 bm. o godz. 16-tej rozegrany zostanie na stadionie miejskim mecz piłki nożnej pomiędzy Wojskowym Klubem Lotniczym z Bydgoszczy a miejscową drużyną „Sokoła”.

— Z zebrania Klubu Loteryjnego. Niedawno założony w tut. mieście Klub Loteryjny odbył w ub. poniedziałek w lokalu p. Krysińskiego swe zebranie. Zagał je prezes p. mec. Niemczyk. Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć zmarłego członka klubu ś. p. burmistrza L. Kosidowskiego. Skarbnik kom. sąd. p. Mazuś zdał sprawozdanie kasowe. Podał mianowicie zebrany do wiadomości te numery losów, na które padły wygrane. Ogółem klub loteryjny wygrał w 35-tej loterii około 4000 zł. Na każdego udziałowca przypadła więc kwota 28,65 zł, która została na miejscu wypłacona. Po udzieleniu zarządowi absolutorium, uchwalono przyszłe zebranie urządzić po ukończeniu ciągnięcia 36-tej loterii.

— Z miesięcznego zebrania Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła. W niedzielę 7 czerwca w sali p. Ign. Nowaka odbyło się miesięczne zebranie tut. koła Narod. Chrzęśc. Zjedn. Rzem. Zagał je prezes p. Fr. Nadolny, zaś protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. A. Wesołek. Wiceprezes p. J. Radtke zdał sprawozdanie z odbytych zjazdów w Warszawie i w Poznaniu. Poza tem omawiano sprawę urzędzenia wycieczek do pobliskiego lasu oraz do Gdyni. Sprawę tą zebrani członkowie przekazali zarządowi do bezpośredniego załatwienia. Po omówieniu mniej ważnych spraw organizacyjnych, p. Nadolny hasłem „Cześć rzemiosłu” zamknął zebranie.

— Z uroczystej akademji w „Dniu matki”. Dzień matki w Koronowie urządzono bardzo uroczystie. W szczególności urządzono w tym dniu pod protektoratem p. dyr. Balerowej, p. dr. Szewskiej i p. naucz. Wendowej uroczystą akademję, na którą składały się referaty, wiersze, monologi i dialogi. Na zakończenie tej akademji odśpiewano pieśń „Kto się w opiekę”.

Nowy gubernator Banku Francuskiego.



Gubernatorem Banku Francuskiego został mianowany znawca spraw finansowych Labeyrie.

Trudny eksperyment...

(Ciąg dalszy).

A potem kwestja polityki zagranicznej. „Stoimy na gruncie stopniowego i kontrolowanego rozbrojenia”. Bardzo ładnie. Chodzi tylko o pewne szczegóły. W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Daily Herald” oświadczył Leon Blum, że „jest za przeprowadzeniem konwencji rozbrojeniowej z Niemcami lub bez Niemiec.” — Jeżeli to jest prawda — mówił Fernand Laurent — to weslibyśmy na drogę, prowadzącą prościutko do katastrofy.

Współpraca z wszystkimi państwami, które pragną pokoju? Dobrze — ale z tym warunkiem, że kwestje wewnętrzno-ustrojowe nie będą odgrywały tu żadnej roli. „Populaire” zapowiada krucjatę przeciwko faszyzmowi, walkę w obronie sankcyj.

— Jest to najprostsza droga — oświadcza Ludwik Marin — do definitywnego zniszczenia frontu Stresy i skierowania Mussoliniego w szeroko otwarte ramiona Niemiec. Wówczas zamiast jednej granicy, zawsze groźnej i niebezpiecznej — będziemy mieli dwie. Nad Renem i na południu. Można sobie wyobrazić, jakie trudności wylonią się wówczas nietylko w metropolji — ale przede wszystkim w kolonjach. Wojna na dwa fronty może być ogromnie niebezpieczna dla Francji; dopuszczenie do takiego stanu rzeczy byłoby więcej niż zbrodnią — byłoby błędem politycznym.

I tak przez kilka godzin padały z trybuny parlamentarnej argumenty, działające jak pociski wybuchowe, które tłumia pożar. Widziało się niemal, jak przygasał ten ogień entuzjazmu, który rozpalila na ławach lewicy deklaracja Bluma. Sam zresztą premier bynajmniej nie promieniał optymizmem. Spokojnie, niemal cicho odpowiadał na interpelacje.

— Moi panowie — twierdził — rząd zdaje sobie sprawę z tych ogromnych trudności, jakie napotyka na swej drodze. Tych zapowiedzi i tego programu nie jesteśmy w stanie zrealizować z dnia na dzień. Muszę mieć czas. A panowie muszą zrozumieć sytuację rządu, podejmującego wielki program reform.

Panowie w pałacu burbońskim rozumieją to doskonale. I to nietylko stronnictwa frontu ludowego, ale i opozycja. Natomiast o wiele trudniejsza jest sprawa z masami, które rozkołysała demagogja w czasie kampanji wyborczej i które żądają rozpoczęcia „ery szczęśliwości i dobrobytu” natychmiast, w tej chwili, od pierwszego czerwca. Te światła czerwone, które zapalały się na strajkujących fabrykach, mają wszystkie cechy ostrzegawczych sygnałów alarmowych. Niebezpieczeństwo grozi rządowi kartelu bynajmniej nie ze strony prawicy.

Problemem, który może zaważyć na losach wszystkich stronnictw frontu ludowego, są nastroje robotnicze, jest agitacja, wymykająca się z pod kontroli kierowników partyjnych. Maszyna, prowadzona drobną, nerwową ręką Leona Bluma, znajduje się na niebezpiecznym zakręcie. Trzeba będzie silnych nerwów i bardzo opornianej woli, aby wóz państwowy skierować na tor jasny i równy. Czy zadaniu temu sprosta rząd frontu ludowego? Oto pytanie, które zadaje sobie cała Francja.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Żydy gdyńscy skazani za profanowanie godła państwowego.

Poznań, 12. 6. (PAT). Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu stanęli Majer Arkus i Izrael Reichl z Gdyni, oskarżeni, że jako zarządcy firmy „Józef Feter” Sp. Akc. w Gdyni puszczały w obieg handlowy pomarańcze, opakowane w bibułki z podobizną Orła Polskiego, pod którą umieszczone były inicjały firmy „J. F.”. Sąd okręgowy w Gdyni skazał obu na 4 i 3 miesiące aresztu. Sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał każdego po 500 zł grzywny.

GDYNIA.

REPERTUAR KIN:

LIDO: Wielki przebój sezonu film p. t. „Mały król” oraz bogaty nadprogram. CZARODZIEJKA: Marlena Dietrich i Gary Cooper w filmie p. t. „Pokusa”. BAJKA: „Człowiek, który wiedział”. Nadprogram: kolorówka i tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-46. Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67. Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22. Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Strowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonje, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piewoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Uroczystość Bożego Ciała w Gdyni. Uroczyste nabożeństwa w świątyniach gdyńskich i procesje przeciągające ulicami miasta zgromadziły nieprzeliczone tłumy wiernych, które nie zważając na niezbyt ciepłą i deszczową pogodę wyjątkowo licznie wzięły udział w tegorocznym święcie Bożego Ciała. Prześlicznie udekorowane ołtarze i domy pokryte zielenią stworzyły przepiękne otoczenie posuwającej się powoli procesji poprowadzonej przez dzieci wycielających kwiatami drogi. Najpiękniejszy ołtarz znajdował się przy kaplicy SS. Miłosierdzia pod wezwaniem św. Wincentego.

Powrócił do Gdyni z pierwszej swej podróży do Nowego Yorku m. s. „Batory”. Na statku przybyli członkowie delegacji polskiej; wicemin. Doleżał, ks. biskup Niemira, gen. Wieniawa-Długoszewski i gen. Orlicz-Dreszer. Przybyła również wycieczka Zjednoczenia polsko-rzymsko-katolickiego z Brooklynu, wycieczka Sokolstwa Polskiego w Ameryce i wycieczka lotewska w składzie 55 osób i wycieczka węgierska. „Batory” przybył do Gdyni z połową pasażerów, gdyż w Kopenhadze wysiadło wczoraj ogółem 350 osób, udających się do krajów skandynawskich.

Pamiętki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystając z okazji zakupu pięknych pamiętek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwysokich, pod gwarancją z burzyny naturalnego lub przędzonych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów burzynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322)

Obrotu towarowe portu gdyńskiego w maju 1936 r. przedstawiają się następująco: Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł 667.526 t. (w kwietniu 618.307,5 t.), z czego na obrót zamorski przypada 596.813,1 t. (w kwietniu 596.034,6 t.). Obrotu drogą wodną z wewnątrz kraju wyniosły 7230 tonn, z czego na przywóz przypada 1097 t., a na wywóz 6133 tonn.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo jest najstarszą organizacją charytatywną na terenie Gdyni. Na cele stowarzyszenia stoi ks. kanonik Turzyński. Skład zarządu jest następujący: prezydentka p. Kamrowska, wiceprezydentka hrabina Łosiowa, sekretarka p. Bielińska, skarbniczka p. Dukna. Stowarzyszenie liczy 113 członkiń. Opiekowało się 79 rodzinami, nie licząc jednorazowo wspieranych. Gwiazdka obdarzone 151, święconem 120 rodzin. Do pierwszego Komunii św. ubrano 104 dzieci. Czynnny udział brały panie w urządzeniu dnia chorych, tygodniu miłosierdzia i kweście na cmentarzu w dniu Wszystkich Świętych. Wszystkim instytucjom oraz osobom prywatnym, które przyczyniły się do działalności stowarzyszenia pomocą materialną, zarząd składa serdecznie „Bóg zapłać”.

Niewinna ofiara zająć wtorkowych.

Tak się przeważnie dzieje, że przy większej części rozruchów czy zająć ulicznych padają ofiary z pośród osób niewinnych. Wtorkowe demonstracje bezrobotnych w Gdyni, które pociągnęły za sobą krwawe skutki w postaci 9 osób rannych, zakończyły się tragicznie dla Boga ducha winnego Stanisława Czapskiego, 15-letniego gońca Stow. Właścicieli Nieruchomości w Gdyni.

Chłopiec ten z natury spokojny i stroniący od wszelkich zbiegowisk i demonstracji, zamieszkiwał na Grabówku, gdzie właśnie odbył się epilog zająć. Po ukończeniu pracy, wracając do domu, śp. Stanisław Czapski został ugodzony w skroń zabłąkaną kulą i skonał niebawem w szpitalu z odniesionej rany. Krew niewinnego chłopaka padła na prowadzących zająć.

Defilującym żydom przestał pułkownik salutować. Co w Sosnowcu myśla o „bojownikach” żydowskich.

Jak we wszystkich miastach, tak też w Sosnowcu odbyła się z racji uroczystości czerwonoarmijskich defilada wojska i organizacji. W defiladzie tej

miały wziąć udział organizacje żydowskie. Co o tej demonstracji píše prasa krakowska: Zaproszenia do wzięcia udziału w

KAPIEŁ MYDŁEM Palmolive TO ROZKOSZ!



Cały świat podziwia tę dziewczęcą cece Palmolive

Fińska flotyła rybacka w Gdyni.

Podczas podróży z Finlandji na połowy ryb w pobliżu Islandji, zawinęły do Gdyni 4 statki rybackie celem zaopatrzenia się w bunkier, a mianowicie: ss. „Pitsamo” o pojemności 4626 t. r. br. (2584 t. r. n.), posiadając 254 osób załogi, ss. „Astrea” o poj. 1187 t. r. br. (493 t. r. n.) 76 osób załogi, ss. „Kalapoika” o poj. 241 t. r. br. (87 t. r. n.) 21 osób załogi, ss. „Kalatyttö” o poj. 209 t. r. br. (71 t. r. n.) 22 osób załogi.

Statki powyższe należą do fińskiej flotyli rybackiej i są specjalnie wyposażone w sprzęt oraz urządzenia techniczne do połowów dalekomorskich, zwłaszcza ss. „Pitsamo” uważać można za pływającą fabrykę, na której znajduje się liczny personel (254 osób), przewidziany do połowów, czyszczenia oraz konserwowania złowionych ryb. Na statku tym znajduje się duży zapas pustych beczek, umieszczonych na rufie, specjalne kutry motorowe do połowów, maszyny do sortowania i czyszczenia złowionych ryb oraz szereg urządzeń pomocniczych. Ostatnie dwa statki („Kalapoika” i „Kalatyttö”) uważać można za statki pomocnicze i te opuściły już port gdyński.

Rekord szczęścia.

Czy istnieje taki rekord? — zapyta nieniedzielnik. Wszak dotąd słyszeliśmy tylko o rekordach sportowych, o zwycięskich wyczynach w wszelkich innych dziedzinach życia, ale o rekordzie szczęścia nikt jeszcze nie mówił. Na pierwszy rzut oka wydaje się nawet, iż ujęcie cyfrowe pojęcia tak abstrakcyjnego, jakim jest szczęście, natrafia na nieprzezwyciężone trudności, o ile nie jest wprost niemożliwością.

Bład popełnia ten, kto w powyższv sposób rozumuje. Istnieje bowiem łatwy i nieskomplikowany sposób ustalenia rekordu szczęścia, o ile chodzi np. o grę loteryjną, skoro się uwzględni, że tutaj szczęście wyraża się ilością i wysokością wygranych, a zatem elementami wymiernymi.

Dlatego też śmiało można twierdzić, że popularna wśród najszerszych warstw Kolektura Loterii Państwowej „Nadzieja” Lwów, Legionów 11 osiągnęła w dopiero co zakończony 35 Loterii istotnie niecodzienny wynik, wypalając szczęśliwym posiadaczom jej losów dwie główne wygrane 3-ej klasy po 100.000 zł. 3 wielkie wygrane po 50.000 zł. wiele wygranych po 30.000, 20.000, 10.000, 5.000 zł itd. itd. Ponieważ powyższy rezultat nie jest odosobnionym faktem, ale powtarza się niemal regularnie w każdej loterii, przeto utarło się już i przyjęło powszechnie twierdzenie, że „Nadzieja” nigdy nie zawodzi, uszczęśliwiając rokrocznie tyśiące rodzin.

Zbliża się nowa Loteria! Kto chce uczestniczyć w wyciągu szczęścia, winien zaopatrzyć się bezzwłocznie w los „Nadziei”, przez wysłanie karty zamówieniowej, zamieszczonej na ostatniej stronie niniejszego numeru, pod adresem „Nadzieja”. Lwów, Legionów 11. Pamiętajcie! Losy „Nadziei” cieszą się kolosalnym powodzeniem, jako znane w całej Polsce z przywiązaniem do nich szczęścia. (re). (11143)

defiladzie otrzymały żydowskie organizacje sportowe Makkabi i Betar (!!). Gdy żydowskie drużyny zbliżyły się do miejsca, w którym przedstawiciele władz odbierali defiladę, orkiestra jakby na komendę przestała grać i odbierający defiladę pułkownik przestał salutować. Zachowanie się oficjalnych czynników dało asumpt do spontanicznej, ogólnej reakcji zebranych tłumów publiczności, które zaczęły wznosić wrogie okrzyki, skierowane pod adresem żydowskich bokserów.

Mieliśmy i my w Bydgoszczy taką żydowską defiladę z tą różnicą, że brak takiej samej jak w Sosnowcu reakcji mógł w sercu Polaka wzbudzić głębokie i przykre refleksje.

Keonika poznańska.

Sesja sejmiku wojewódzkiego. Woj. poznański w osobnym rozporządzeniu zwoluje sejmik wojewódzki na poniedziałek, dnia 22. bm. Początek obrad sejmiku o godz. 15.

Ofiary ruchu ulicznego. Na ul. 3 Maja przejechany został przez rowerzystę 8-letni Tadeusz Galiński, odnosząc szereg ran. — Na ul. M. Focha, przy narożniku ul. Berwińskiego poturbowany został przez roboczy tramwaj 40-letni Jan Seida. — Na ulicy Jeżyckiej wpadła pod samochód 5-letnia Izabela Kosikówna. Poraniona dziewczynkę przewieziono do szpitala miejskiego.

Nagle zmarł na schodach banku „Vesty” emerytowany podpułkownik sanitarny Marjan Winiarz.

Słuszne oburzenie w Pniewach¹ okolicy wywołały ostatnie uroczystości miejscowego Bractwa Kurkowego. Prezes tej organizacji apt. Wache, Polak, podczas proklamacji nowego króla kurkowego, którym został Niemiec Alfred Bauer, wygłosił przemówienie w języku niemieckim.

Z walnego zebrania Tow. Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego. We wtorek w sali Kola Towarzystwa (Bazar) odbyło się walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego. Zebranie zajął prezes p. Jan Zółtowski z Czacza, poświęcając szersze wspomnienie o członku zarządu śp. Samulskim. Przewodnictwo zebrania objął ks. prałat Steinmetz, sekretarzem ks. prob. Paluchowski z Wierzuchcina. Sprawozdania z działalności za ubiegły okres wygłosili: sekretarz ks. radca dr. Noryskiewicz i skarbnik dyr. Au. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i udzieleniu pokwitowania zarządowi, dokonano uzupełniającego wyboru. Ustupający członkowie zarządu dr. Paweł Gantkowski, ks. infułat Ruciński, dyr. M. Scheffs i dyr. M. Au zostali wybrani ponownie. Poza tem w miejsce śp. Samulskiego wybrano inż. H. Suchowiaka. W końcu zebrania poruszono cały szereg spraw, związanych z nową działalnością towarzystwa.

Niezwykłe tłumne były procesje Bożego Ciała. Od rana pogoda niepewna, w ciągu dnia ustaliła się, dzięki czemu tegoroczne uroczystości wypadły wspaniale. Rano o godz. 9 rozpoczęła się oktawa tradycyjną procesją w katedrze. W tym samym czasie wyszła z fary kolegjalnej największa poznańska procesja wokoło Starego Rynku. Wszystkie przyległe ulice były przepiękne, a komisja porządkowa z trudem zdołała utrzymać tłumy wiernych w ryzach. Równocześnie w kościele Bożego Ciała odbywał się doroczny odpust. Przed południem odbyła się także procesja w Starolecie. Po południu odbyły się procesje: na Jeżcach i na Osiedlu Warszawskim, z niemiejszym udziałem wiernych.

Nowe niepokoje wśród bezrobotnych. W ostatnich dniach zauważono na terenie Poznania i okolicy nową wzmogoną akcję wśród bezrobotnych, a także pracowników warsztatów kolejowych. Akcja ta prowadzona jest przez znanych miejscowych agitatorów socjalistycznych i przez emisariuszów z Warszawy i Krakowa. W ub. poniedziałek odbywały się zebrania w ośrodkach przemysłowych: Staroleka, Luboń, Zabikowo. We wtorek, na skutek agitacji komunistycznych socjałów, ruszył z Lubonia pochód bezrobotnych w kierunku Poznania. Był to tak zwany „pochód głodowy”. Bezrobotni zamierzali „wymusić” na władzach wojewódzkich powiększenie godzin pracy. Dzięki czujności policji, pochód dotarł za ledwie do Dębca, gdzie uczestnicy pochodu zostali rozpedzeni.

Kino Krystal
5.10, 7 i 9
w niedzielę
3.15, 5.10, 7i9

Dziś w piątek Premiera!
Wielki sukces kinematografii światowej. Najpiękniejsza, najmlodsza, najwesejsza operetka, perla Naddunajskiej Produkcji p/g. operetki słynnego kompozytora **Franciszka Lehara**

EWA

W rolach głównych:

Magda Schneider
Hans Söhnker

Adela Sandrock
Hans Moser
E. Rühmann

Oszałamiające molodje, cudowna muzyka, piękna wystawa, humor, śmiech, dowcip, treść - oczarują wszystkich.

Wielka orkiestra Filharmonii Wiedeńskiej pod osob. dyrekcją **FRANCISZKA LEHARA.** (11124)

Nadprogram: **Najnowszy Tygodnik Pat i Fox.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 czerwca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Leona III p., Jana F.
Jutro: Antoniego z Padwy wyzn.
Wschód słońca o godzinie 3.37.
Zachód słońca o godzinie 20.22.

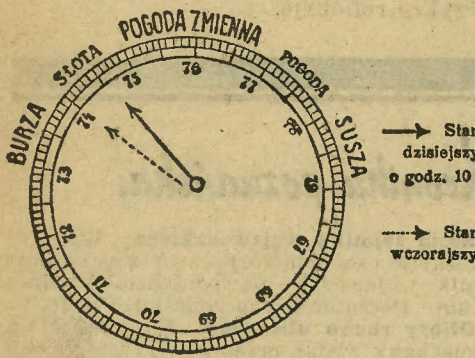
Stan pogody.

Jeszcze pochmurno i deszcze.

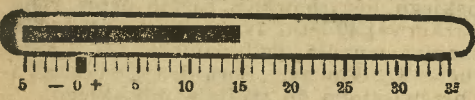
Wczoraj w godzinach popołudniowych panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami, a temperatura o godz. 14 wynosiła: 10 w Zakopanem, 16 w Bydgoszczy, Poznaniu, 17 w Warszawie, Łodzi i Katowicach.

Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i przejaśnieje deszcze.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora: Pogoda chmurna z przejaśnieniami i z przelotnymi deszczami oraz ze skłonnością do burz. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 12-14 czerwca:

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 3385.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon nr. 1962.
- 3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, telefon nr. 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedzielę i święta od 11-14. Obecnie wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka”.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincje.

WYSTAWA MEBLI I METRZE
od 14 VI do 14 VII 1936
WYSTAWA MIEJSKA URZĄDZONYCH BYDGOSZCZ gmachu wystaw ul. M. Piłskiego

Ostre strzelanie w Jachcicach. Dnia 19 czerwca br. od godz. 12-20 na strzelnicy bojowej garnizonu (plac ćwiczeń Jachcice) przeprowadzać będzie 62 p. p. ostre strzelanie. Wszelkie drogi, prowadzące na teren strzelnicy, ubezpieczone będą przez posterunki 62 p. p.

Jeszcze jeden zjazd w Bydgoszczy. Związek polskiej młodzieży ewangelickiej (wyznania ewangelicko-augsburskiego) zwołał na 28 i 29 czerwca br. wszystkich swoich członków z województw zachodnich do Bydgoszczy. Obrady uczestników zjazdu odbędą się w domu zbiorowym przy ul. Libelta, nabożeństwo w kościele gminy staro-luterańskiej na ulicy Poznańskiej. Przewidziana też jest wycieczka statkiem do Brdziejścia lub do Ostromecka.

Nieszczęsny „Miecz i Młot”.

„Robotnik” — centralny organ P. P. S. donosząc o zastrzeleniu Juliana Nowickiego i Tomasza Zalewskiego oraz ranach posterulowych czterech dalszych „towarzyszów”: Stefana Sienkiewicza, Jana Kowalskiego, Jana Klonowskiego i Piotra Lisowskiego, dodaje, że: **starosta grodzki w Toruniu był Skórewicz, inicjator tajemniczej organizacji p. t. „Miecz i Młot”. Towarzyszowi Nowickiemu właśnie proponowano przystąpienie do tej swoistej organizacji.**

Na marginesie.

Z kół automobilistów pisza nam: „Dziennik Bydgoski” przyniósł wiadomość z Warszawy o aferze łapówkowej przy koncesjach autobusowych. Każdego obywatela musza poruszyć opisane fakty, a ludzi, którzy poświęcili i poświęcają całą swoją energje na rozwój motoryzacji w kraju, musi ogarnąć przerażenie a nawet zniechęcenie, iż mamy wśród nas podobnych bandytów i że podobnych zbrodniarzy wprost się nie liczuje.

Mimowoli nasuwa się myśl u wszystkich działaczy, społecznie pracujących nad rozwojem motoryzacji w Polsce, działaczy, którzy w każdym kroku widza straszny opór sfer rządzących w dopuszczaniu przedstawicieli czynnych i kompetentnych członków klubów automobilowych do różnych komisji, decydujących często wprost o egzystencji tak rzadkich placówek samochodowych, lub warsztatów pracy.

Dlaczego się to dzieje? Dlaczego p. P. X

lub Y, nie mający nic wspólnego z motoryzacja, stają się specjalistami, otrzymując jakiś przydział administracyjny i bezapelacyjnie decydują w kwestjach, które podważają często nie tylko życie coraz szerszych warstw społecznych, ale zagrażają nawet bezpieczeństwu kraju.

Pierwszą jaskółką w pokonaniu tego chińskiego muru, oddzielającego bezinteresownych, obiektywnych działaczy sportowo-automobilowych od zdrowego tętna życia, jest porozumienie Ministerstwa Komunikacji z Automobilklubem Polskim w sprawie przelewu na ręce A. P. egzaminowania szoferów. Mamy nadzieję, że zainteresowane ministerstwo nie zatrzymają się na tym jednym małym wyczynie, a postarają się wykorzystać rozrzucone po całym kraju odpowiednie siły społeczeństwa.

Bo przecież tylko zjednoczone i solidarne wysiłki społeczeństwa i czynników urzędowych mogą przyczynić się do podniesienia sprawy motoryzacji w Polsce ze straszliwego upadku.

Aktualja wierszowana.
Pieprzem, solą przyprawiane,

Murzyni.

Motto: „Za Parawanem, na kupie strużyn siedział murzyn”.

— Któż nie słyszał o murzynie, nie widział go — choćby w kinie? i któż nie zna jego roli — wszystko z musu, a nie z woli? „Murzyn musi! murzyn da! szybko, chyżo, no!.. raz dwa...” Murzyn przecież jest murzynem i potulnym ziemi synem.

— Tak w Ameryce bywało. Nas obchodzi to niemało, lecz więcej interesuje że podobnie tu się żyje. U nas także są pariasi, są murzyni biali, nasi parawanem zastawieni od „głosu” nim oddzieleni. Każdy z nich — jak zwykły murzyn na kupie swych siedzi strużyn, a gdy ruszy się z nich krokiem, by gdzieś dalej rzucić okiem i wyjść z poza parawanu — spotka w drodze kilku panów... — cichy i zrezygnowany nikt nie znow za parawanem.

E. K.

Przed wielkim Zjazdem Katolickim w Bydgoszczy.

Szczegółowy program pierwszego dnia Zjazdu.

Z zalecenia Jego Eminencji Ks. Kardynała-Prymasa tegoroczny Zjazd Katolicki, szesnasty z rzędu w oswoobodzonej Polsce, odbędzie się w **Bydgoszczy**. Jako termin wyznaczono 28 i 29 czerwca.

Hasłem wielkiego Zjazdu Katolickiego jest tegoroczne hasło Akcji Katolickiej: „**Chrystus uświęca rodzinę**”. I zakończeniem uroczystości zjazdowych będzie podniosły moment ofiarowania przez Ks. Kardynała-Prymasa rodzin polskich Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

Na uroczystości zjazdowe zjeżdżają do Bydgoszczy Ich Eksceleńcy **ks. ks. biskupi z całego terenu archidiecezji gnieźnieńskiej**, a więc ks. biskup Laubitz z Gniezna, ks. biskup Okoniewski z Pelplina i ks. biskup Radoński z Włocławka. Spodziewany jest też przyjazd kilku innych książąt Kościoła, m. in. **biskupa wojska polsk. ks. Gawliny**. Przybędą na zjazd wielotysięczne, jak to już wspominaliśmy, rzesze wiernych z całej Polski Zachodniej, a przedewszystkiem z Kujaw, Krajny i Pałuk, organizacje katolickie, kościelne i świeckie, młodzież i t. d. i t. d. Zaludni się miasto nasze na te końcowe dni czerwca niebawymie i przeżywać będzie niezwykłe, podniosłe chwile.

Szczegółowy program pierwszego dnia zjazdu (szczegóły drugiego dnia podamy oddzielnie) obejmuje punkty następujące:

Około godziny 11.30 **powitanie Jego Eminencji Ks. Prymasa na granicy Powiatu bydgoskiego** przez przedstawiciela rządu; powitanie nastąpi zapewne w pobliżu nowego kościoła w Brzozie. Na parę minut przed dwunastą powita Ks. Kardynała na ul. Kujawskiej **prezydent miasta**, poczem Najdostojniejszy Gość przesiądzie się z samochodem do powozu i otoczony honorowym szwadronem 16 p. ułanów ruszy na Stary Rynek wśród ustawionych po obu stronach ulic szpalerów stowarzyszonej w KSM. młodzieży męskiej i męskiej młodzieży szkolnej.

Punktualnie o 12-ej uroczyste powitanie na **Rynku przez prezyd. Barczewskiego**, który złoży Jego Eminencji hołd w imieniu całego obywatelstwa i przedstawicieli władz.

O godz. 12.30 w kościele Farnym uroczyste „**Veni Creator**”, poczem Ks. Prymas uda się na obiad i odpoczynek na plebanie far-

na, gdzie będzie gościem ks. kanonika Schulza.

O godz. 4 po południu **otwarcie Zjazdu Katolickiego w wielkiej sali Strzelnicy**. W czasie przejazdu Jego Eminencji wzdłuż ulic, szpalery tworzy dziatwa szkolna i pozaszkolna oraz młodzież żeńska. Zagaj obrady prezes Archidiecezjalnej Akcji Katolickiej, dr. Paruszewski, a po wyborze prezydium zjazdu wygłoszone będą dwa referaty: prof. Bałachowskiego o chrześcijańskim ideale wychowania rodzinnego i prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Bohdana Wiśniarskiego o głównych postulatach katolickiej polityki rodzinnej.

Podczas tego pierwszego zebrania plenarnego prawdopodobnie przemówi **J. Em. Ks. Kardynał-Prymas Dr. Hlond**.

O godz. 7.30 wieczorem odbędzie się **Akademja Marjańska**, urządzona przez bydgoskie Sodalicje Marjańskie, a o 8 wieczorem **akademja ku czci Serca Pana Jezusa**, organizowana przez Katolickie Stow. Meżów. Lokale, w których odbędą się akademje, poda komitet w prasie dodatkowo.

Równocześnie o godz. 8 wiecz. **raut w salach ratuszowych** na cześć Ks. Kardynała.

O godz. 9.30 wiecz. na tle świątyni **po-Jezuickiej na Starym Rynku** odbyć się ma widowisko misterjum Calderona „**Tajemnica Mszy Świętej**” w wykonaniu artystów Teatru Bydgoskiego. Widowisko zaszczyca swoją obecnością najwyżsi dostojnicy kościelni.

Na tem zakończy się program uroczystości w pierwszym dniu zjazdowym.

Cech Rzeźbiarzy również organizuje wystawę. Z okazji zjazdu katolickiego otwarta zostanie w gmachu dawnej Izby Rzemieślniczej na ulicy Jagiellońskiej (naprzeciwko Resursy) wystawa przedmiotów kultury religijnej i artystycznych rzeźb potrzebnych do urządzenia kościołów (kazalnice, stalle, ramy, ołtarze itp.). Wystawę organizuje tutejszy cech mistrzów rzeźbiarskich.

Przy ul. Długiej nr. 10 mieści się skład mebli pod firmą Bernard Nowak. Jest to firma czysto chrześcijańska, którą polecamy wszystkim naszym czytelnikom, jako tanię źródło zakupu mebli.

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

Popis uczniów Miejskiego Konserwatorium Muzycznego

Zadaniem każdej szkoły jest uczyć; jej ambicją winno być uczyć dobrze, wyczerpać wszelkie możliwe środki, by powierzona jej opiece młodzież przygotować w pełni do wykonywania obranego zawodu. Pozytywne, lub negatywne wyniki w odniesieniu do tego zasadniczego postulatów dają miarę wartości, lub też nieużyteczności szkoły. Metoda pracy wysuwa się tu zatem na plan pierwszy. W pedagogice muzycznej zagadnienie metody było i jest przedmiotem najbardziej drobiazgowych studiów i badań naukowych; każdy niemal rok przynosi nowe wyniki, każda zdobycz z zakresu psychologii doświadczalnej brana tu być musi pod uwagę. Sprawa jest o tyle bardziej trudna i powikłana, że nauczanie muzyki odbywa się indywidualnie, w związku z czem każdy niemal uczeń przedstawia dla nauczyciela nowy problem pedagogiczny i psychologiczny, dla którego trudno niekiedy znaleźć właściwą drogę

rozwiązania. Metoda musi tu zatem być giętka i elastyczna, by móc objąć swym zasięgiem indywidualności różnego typu, często kraciowco przeciwne.

Popis uczniów wydał mi się przede wszystkim sprawdzianem metody nauczania. Produkcją się uczeń jest w zasadzie wykonawcą woli swego nauczyciela, z którym łączy go niewidoczne, lecz odczuwalne więzy. Rozumny nauczyciel pozostawia jednak zawsze uczniowi furtkę dla wzrostu jego własnej indywidualności, o ile uczeń ze jej objawia swą zdrową i zdolną do samodzielnego życia. Jest to niewątpliwie jeden z najważniejszych i najbardziej w skutkach doniosłych momentem, w którym dotychczasowa jednostronna praca nauczyciela nad uczniem przechodzi w fazę współpracy nauczyciela z uczniem.

Z produkujących się na popisie uczniów, kilku najwyraźniej wkroczyło już w ten ostatni okres pracy, okres budzenia się i kształtowania samodzielnności. Niektóre produkcje uczniów starszych nie były już tylko odbyskiem woli cudzej, lecz niemiernie owocem przeżycia własnego; zdradzały objawy indywidualności, która jest na właściwej i pewnej drodze rozwoju.

Spoglądając na popis pod kątem widze-

nia wysuniętych wyżej postulatów pedagogicznych uznać należy, że wyniki pracy konserwatorium są pod każdym względem wartościowe. Uderzała, jak zwykle wszędzie, wielka staranność w przygotowaniu wszystkich uczniów, interesujące zestawienie programu, w którym było miejsce tylko na utwory wartościowe i wreszcie poważna postawa samych wykonawców, którzy na estradzie wstępowali w pełnym poczuciu odpowiedzialności, jaką włożyła na nich szkoła. Był więc popis nie tylko nowym sukcesem konserwatorium i jego metody pracy, lecz również sukcesem uczniów samych.

Reprezentowane były klasy: fortepian (pp. Garglinowicza, Z. Lisicki, E. Rösler), skrzypiec (Zdz. Jahnke), wiolonczeli (Zdz. Wojciechowska), śpiewu solowego (F. Krysiewiczowa) i muzyki zespołowej (A. Rösler).

Pisać o wykonawcach-uczniach nie wzdaje mi się ze względu pedagogicznych rzeczą słuszną. Wybacz mi zapewne ci wszyscy, których skrytem marzeniem było wyczytanie w tem miejscu swego nazwiska; pocieszam ich, że przy dalszej, również, jak dotąd intensywnej i owocnej pracy, oczekiwana chwila nastąpi z całą pewnością.

Alf. Rösler.

Marmolady, galaretki, konfitury w ciągu 8 minut.

Dotychczas wytwarzanie marmolad, galaretek, konfitur itp. było długotrwałą i męczącą czynnością, połączone często z pewnym ryzykiem. Dziś natomiast dzięki proszkowi „Citropekt” galaretki i marmolady mogą być przygotowane w ciągu 8 minut przez osoby również takie, które w pracach przy kuchni nie posiadają żadnego doświadczenia. Przy tej czynności związki odżywcze (witaminy) owoców, jako też aromaty zostają prawie całkowicie zachowane. Dlatego też marmolady i galaretki zagotowane w proszku „Citropekt” są znacznie zdrowsze i pożywniejsze. Drugą wielką zaletą jest oszczędność, którą się uzyskuje. Cenne produkty odżywcze zostają zachowane w marmoladzie, gdyż ta „Citropektem” natychmiast krzepnie. „Citropekt” jest czysto owocowym produktem o wielkiej sile wiązania, sporządzonym według ostatnich naukowych badań. „Citropekt” jest do nabycia we wszystkich drogeriach, w których również udzielane są bezpłatnie porady. Cena małej paczki wynosi 0,45 zł. Prosimy jednak uważać na nazwę „Citropekt”.

Obstrukcja, zle funkcje trawienia, rozkład i fermentacja w jelitach, nadkwaśność soku żołądkowego, nieczysta cera na twarzy, piersiach i plecach, czyraki, katary błony śluzowej, ust, przemijają prędko przy użyciu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

— 7 bydgoska drużyna harcerska im. K. Chodkiewicza przy Rodzinie Kolejowej składa zł 10 na F. O. N. z okazji pożegnania komendanta harcerzy na m. Bydgoszcz — drh. hm. Timmlera.

Chleb dla Polaków.

W Łodzi jest do odstąpienia handel win i wódek ze sprzedażą towarów kolonialnych oraz delikatesów. Właściciel z powodu podanego wieku chce skłód ten, doskonale prosperujący, sprzedać.

Jedyny chrześcijański rękawicznik w Łodzi, posiadający 4 maszyny-rękawiczniki, oraz fabryka trykotarży (tamże) poszukują kapitalistów, którzyby finansowali ich produkcję.

Skład rolniczy w Szadku (woj. łódzkie), dobra egzystencja, bez odstepnego do nabycia. Kapitał potrzebny od 5—10 tys. zł.

W Stanisławowie, mieście wojewódzkim (63 tys. mieszkańców) potrzebny chrześcijanin: zegarmistrz, optyk i jubiler. Klientela polska zapewniona. Sklep w śródmieściu w gmachu Sokoła natychmiast do wynajęcia.

W Skierniewicach, woj. warszawskie, są również potrzebni: zegarmistrz, optyk i jubiler — chrześcijanie.

Do miasteczka kresowego potrzebna jest krawcowa. Byt zaapewniony.

W powiecie łęczyckim potrzebni są kupcy — chrześcijanie: zbożowiec i na drzewo. W Wejherowie — Pomorzanie, jest wolne miejsce dla krawca. Maszyna na miejscu do wykupienia.

Informacji w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, ul. Pocztowa 27 m. 1 od godz. 10—13.

Dzień Pieśni młodzieży szkolnej.

Dzień pieśni, dniem radości i optymizmu! A właśnie pokoleniu najmłodszych potrzeba dziś tej radości więcej, niż kiedykolwiek; właśnie młodzież nasza, ku której zwrócone są, lub być powinny oczy całego społeczeństwa, a zwłaszcza ta najmłodsza, ze szkół powszechnych wychowuje się dziś najczęściej w warunkach, do których rzadko ma dostęp radość prawdziwa, budująca, wychowująca serca i dusze. Zimna i twarda skorupa materializmu, pod brzemieniem której dusi się życie dnia dzisiejszego, obejmuje swymi chłonnymi mackami młode serca, nim zdolały poznać, co prawdziwie warte jest kochania, roziskrzone entuzjazmem oczy najmłodszych, jakże często i wcześniej gasi zimny powiew powszechnego pesymizmu i obojętności życiowej! Na wychowawczą moc śpiewu i muzyki zwraca się u nas zawsze jeszcze zbyt mało uwagi. W ustawicznej, często jednostronnej trosce o zdrowie fizyczne młodzieży zawsze jeszcze zbyt mało okazuje się dbałości o rozwój fantazji, estetycznej wrażliwości i zamiłowania do piękna. A przecież zdrowy, pożyteczny narodowi i państwu obywatel nie może się składać tylko z silnych mięśni, szybkich nóg i twardych pięści, jego wartości nie będzie się mierzyczyć stoperem, ani centymetrem.

Trzeba było widzieć roześmiane oczy setek dzieci, trzeba było zachłysnąć się atmosferą szczerzej radości, tej, która rozsadza piersi i wyrzyna się w przestrzeń, by uwierzyć w czar i moc pieśni. Więcej takich manifestacji, więcej tego rodzaju zbiorowych aktów dziecięcej i młodzieńczej solidarności, a nadewszystko więcej, daleko więcej śpiewu w szkole, a najmłodsze pokolenie wniesie znów w świat i życie te wartości, które materializm z nich wypędził. Nie są to czcze hasła tylko. Wartość wychowawczą śpiewu i muzyki jest historycznie stwier-



W tym roku już dwudziestadruga konfiskata „Dziennika Bydgoskiego”.

Czwartkowy pierwszy nakład „Dziennika Bydgoskiego” uległ na wniosek Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zajęciu.

Sąd Grodzki doręczył redakcji następujące postanowienie:

Sąd Grodzki w Bydgoszczy I Ko 2020/36.

POSTANOWIENIE.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnym w dniu 10 czerwca 1936 po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, z 10 czerwca 1936 o zarządzenie zajęcia w myśl art. 153 § 1 kpk, nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski” nr. 135 na dzień 11 czerwca 1936, gdyż artykuł p. t. „Z Ziemi Czerwieńskiej” na stronie 2 od słów: „tymczasem kresowe” do słów: „Rusiniów i żydów” nosi znamiona występku z art. 127, 170, 36 k. k. i § 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r.

postanowił:

zarządzić zajęcie nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski” nr. 135 na dzień 11 czerwca 1936

albowiem

Sąd dopatruje się w treści wymienionego artykułu znamion występku z art. 127, 170, 36 k. k. i § 20 ustawy prasowej z 7 maja 1874 r.

(—) Taczak, sędzia.

Za zgodność:

(—) Kleybor, kier. sekretariatu.

I bez tej konfiskaty, autor artykułu, ksiądz Franciszek Błotnicki z Tarnopola, mógł śmiało być postawiony w stan oskarżenia. Czy istotnie rozpoznał „falszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny” wykaże przewód sądowy.

Sądy w Polsce w wydawaniu wyroków i orzeczeń są niezależne, dlatego przemówienie p. premiera Składkowskiego wygłoszone dnia 4 czerwca w Sejmie, że wydał on zakaz masowych konfiskat, ponieważ dają one złudzenie, że „rząd jest słaby” a „mocny rząd nie potrzebuje uciekać się do takich środków” mogło dotyczyć jedynie władz administracyjnych, które w dalszym ciągu „instruują” prasę o jakich wydarzeniach (n. p. ostatnich zaburzeniach na Pomorzu) pisać należy jak najogólniej, opierając się o ile możliwości na źródłach oficjalnych a nie własnych sprawozdaniach.

W tym tygodniu n. p. świeciły blaskami płamami pierwsze stronicie „Słowa Pomorskiego”, gnieźnieńskiego „Lecha” i „Dziennika Poznańskiego”.

Co zadziwić musi wszystkie Bydgoszczanki!

Nie Paryż, ani Wiedeń lecz — Bydgoszcz.

Wspaniała wystawa prac uczennic w Gimnazjum Zawodowym Żeńskim.

Gimnazjum Zawodowe Żeńskie w Bydgoszczy? Tak jest, miasto nasze poszczycić się może pierwszym tego rodzaju gimnazjum na Pomorzu. Dumne z tego być mogą przedewszystkiem te panie, które przed dziewięciu laty kładły podwaliny pod

obecne gimnazjum, dając inicjatywę do stworzenia nowego typu uczelni dla dziewcząt i z skromnych początków systematycznie rozbudowały Szkołę Zawodową Żeńską, tak, że dzisiaj po niezłomowanych wysiłkach kierowniczek szkół i grona nauczycielskiego i Zarządu Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej Kobiet, mającego pieczę nad Szkołą Zawodową Żeńską — stała się prawdziwą chlubą Bydgoszczy. Przed kilku dniami zapadła ostateczna decyzja w ministerstwie, iż Szkoła Zawodowa Żeńska przy ul. Konarskiego, znajdująca się pod kierownictwem p. dyr. Makowskiej, począwszy od nowego roku szkolnego przekształcona zostanie na czteroletnie Gimnazjum Zawodowe Żeńskie.

Oto pierwsza radosna wieść, a druga: nie będzie w nowym gimnazjum męczącej łaciny i innych martwych przedmiotów, stanowiących prawdziwy balast dla kobiety, a wykładane będą przedmioty, z których uczennice ogromny będą miały pożytek i korzyści w przyszłości. Już obecnie przyjmuje się zapisy na warunkach przyjętych w gimnazjach ogólno-kształcących. Oczywiście kandydatki muszą się wykazać specjalnymi zdolnościami i po złożeniu egzaminu poddane zostaną badaniu psychotechnicznemu. Ale o tem wspominać tylko nawiasem, bo obecnie na czoło wysuwa się naprawdę wspaniała i europejska wystawa prac uczennic Szkoły Zawodowej Żeńskiej, urządzona na drugim piętrze szkoły przy ul. Konarskiego. Takiej wystawy mogłaby nam pozazdrościć niejedna z stolic zachodniej Europy.

Po wejściu do gmachu szkoły uderza przedewszystkiem łśniącą jak lustro posadzka parkietowa i ta niezwykła czystość spotykana na każdym kroku. W wielkiej sali i mniejszych salkach niezwykle estetycznie rozmieszczone są ekspozycje, wszystko tylko prace uczennic od najniższych do najwyższych klas. Zwiedzający wystawę rozciera oczy. Wydaje mu się bowiem, że znalazł się na jakiejś wystawie najnowszych kreacji mody w Paryżu lub w Wiedniu. Modele sukienek, a zwłaszcza torebki, paki i innego rodzaju galanterja są tak oryginalne i zdumiewająco piękne, że zupełnie przypominają nam Wiedeń, lub Paryż.

I pomyśleć, że to pomysły własne młodych i zdolnych uczennic, projektowane i

wykonane a jedynie korygowane przez nauczycielki. Takich hyper-eleganckich torebek damskich, pięknych sukienek, kompletów, kostiumów — jeden bardzo oryginalny kostium wysłany zostanie na wystawę między-

KUPUJĄC DO SAMOCHODU NOWE OPONY



ENGLEBERT OPONA „A. D. ENGLEBERT” to rewelacja sezonu!

narodową konfekcji damskiej do Londynu — trudno nawet zobaczyć w pierwszorzędnym magazynie. Zadziwiająco są również kostiumy plażowe, piżamy, poduszki, koszulki wykonane przez uczennice z pierwszych klas, bądź to na podstawie kroju, bądź też na podstawie modelu, według systemu francuskiego. Wszędzie przebiega wyrobiony gust nie krawcowej - rzemieślniczej, lecz prawdziwej artystki w swoim fachu. Wysoki poziom artystyczny dominuje, przyczem w całej pełni zastosowana została zasada szkoły: osiągnięciem dużego efektu jak najmniejszym nakładem pracy.

Na szczególną uwagę zasługuje także stoisko trykotarskie, bogaty dział rysunkowy pod kier. p. prof. Radziewicz-Winnickiej, dział chemiczny i dział fragmentów z życia szkolnego. Całość wystawy prac uczennic jest naprawdę imponująca i dlatego gorąco polecamy paniom bydgoskim zwiedzić przepiękną wystawę, która otwartą zostanie do niedzieli, dnia 14 czerwca włącznie. Zwiedzić można wystawę od godz. 10—19, przyczem wstęp jest bezpłatny. Wystawa zadziwić musi wszystkich, a przedewszystkiem Bydgoszczanki.

Czytelnicy nasi

mają głos.

Skarga to straszna...

Jak trudno o nagłą pomoc lekarską w Bydgoszczy przekonać mogli się mieszkańcy Miedzyna. Z jadącego pociągu wypadł 6-letni chłopiec. Ciężko pokaleczony i brozącego krwią chłopca umieszczono chwilowo w budce kolejowej przy ul. Trentowskiego, skąd wzywano za pośrednictwem stacji kolejowej lekarza lub karetke pogotowia. Zamiast koniecznej tu pomocy pytano kilkakrotnie ze stacji, kto będzie płacił za pomoc, choć ojciec dziecka, przybyły z zatrzymanego pociągu oświadczył, że pokrywa wszelkie wydatki. I tak upłynęła cała godzina wzywania pomocy, aż wreszcie nadjechała karetka bez lekarza i zabrala nieśczęśliwego chłopca.

Kto wie, czy natychmiastowa pomoc lekarska nie uratowałaby młodego życia, a brak tej pomocy nie będzie przyczyną śmierci chłopca. Gdy telefonowano do pewnego bydgoskiego lekarza czy jest obecny i odzwyczajając się przy telefonie pani mówiono, że **chodzi o nagły wypadek**, ta uporczywie chciała wiedzieć **kto mówi**, zanim łaskawie zechciała odpowiedzieć, że lekarz nie jest obecny, — co daje dużo do myślenia, a pewien właściciel samochodu, którego proszono o udzielenie swego pojazdu celem odwiezienia rannego, użył takich nieludzkich słów: **„to sobie samochód zaśnie”**.

Tylko ten, który przez całą godzinę przyszedł się męczonem dziecka, mdlejącemu ojcu i słyszał daremnie wzywanie pomocy (na białym dniu, nie czasem nocą) ma wyobrażenie, jak wygląda „pomoc w nagłych wypadkach” na przedmieściach Wielkiej Bydgoszczy.

Obywatele przedmieścia Miedzyna.

Alf. Rösler.

Nędzne pensje

przyczyną nadużyć kolejowych w Bydgoszczy.

Wielka rozprawa przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

Przez cały wtorek do późnego wieczora toczyła się przed trybunałem Sądu Okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego p. Woitynowskiego wielka rozprawa o nadużycia w bydgoskim głównym magazynie zasobów i na odcinku sygnałowym, wykrytych w marcu br. Na ławie oskarżonych zasiadło 10 osób, a mianowicie strażnik kolejowy 35-letni Jan Powalisz, 33-letni Aleksander Wiącek, robotnik kolejowy, 35-letni kancelista kolejowy Edmund Łuczynski, 44-letni kancelista kolejowy Tomasz Hofman, 36-letni magazynier kolejowy Bolesław Tomaszewski, 39-letni magazynier Stefan Karpus, 36-letni strażnik kolejowy Józef Łażewski oraz biurolista 23-letni Eryk Przybylski, 21-letni handlowiec Hilary Janiak i 43-letni ślusarz Jan Wodziński.

Pierwszych siedmiu oskarżonych stoi pod zarzutem działania na szkodę kolei państwowych, przeto, iż jako funkcjonariusze P. K. P. dopuścili się nadużyć, a mianowicie: Powalisz i Wiącek sprzedali bezprawnie mienie państwowe 1200 kg. blachy żelaznej za kwotę 190 zł, 747 kg. blachy żelaznej, 500 metrów linki stalowej oraz 277 kg. drutu za kwotę 215 zł, zaś oskarżeni Łuczynski, Hoffman, Tomaszewski, Karpus, Łażewski i Wiącek 3130 kg. nowego żelaza za kwotę 432 zł, a ponadto Tomaszewski Karpus i Łażewski około 2000 kg. starych resorów wagonowych za sumę 100 zł i w końcu Tomaszewski stare żelazo katowe łącznej wagi 1500 kg. za kwotę bliżej niestaloną.

Stare żelazo oraz blachę żelazną nabyli od nich oskarżeni Przybylski i Janiak, natomiast oskarżony Wodziński kupił je od wspomnianych handlarzy Janiaka i Przybylskiego. Akt oskarżenia zarzuca ponadto oskarżonemu Przybylskiemu i Janiakowi, iż podczas dochodzeń policyjnych nakładali woźniczych, którzy wozami przewozili żelazo z terenów kolejowych przy ul. Artilleryjskiej do składnicy prywatnej, do złożenia fałszywych zeznań przed policją.

Opróżniono cały wagon kolejowy.

Sprawa wyszła na jaw w ten sposób, iż do wiadomości Policji doszła droga poufna wiadomość, że Janiak i Przybylski nabywali od funkcjonariuszy P. K. P. nielegalnie blachę żelazną oraz żelazo i sprzedają je dalej Wodzińskiemu, który prowadzi handel starym żelazem. Dokonana rewizja oraz żmudne dochodzenia prowadzone przez starszego przodownika policji śledczej p. Rogozińskiego dały pozytywny rezultat i przyczyniły się do wykrycia całej afery. Stwierdzono m. in., że kancelista głównego magazynu zasobów Tomasz Hoffman przekazał z początku lutego br. do odcinka sygnałowego cały wagon żelaza ponad rzeczywisty stan zapotrzebowania, porozumiewając się poprzednio z kancelistą odcinka sygnałowego, oskarżonym Łuczynskim. Pod pozorem zwrotu nadmiernej ilości nadesłanego żelaza, Łuczynski polecił zwrócić wa-

gon żelaza, ale nie na teren magazynu głównego, lecz na teren magazynu złomów, przyczem dla ukrycia faktu wysłania tam nowego żelaza, polecił oskarżonemu Wiąckowi, aby ułożył na żelazie warstwę starej blachy, tak, aby żelazo było zakryte. Wiącek wykonał to polecenie i wagon z nowym żelazem dotarł na plac kolejowy pod Jachciami do działu złomów. Uprowadzony o tem przez Hoffmana i Łuczynskiego magazynier w dziale złomu Tomaszewski wydał nadesłane żelazo w ilości 3130 kg. Janiakowi, który zgłosił się po nie osobiście. Przy wydawaniu żelaza i jego składaniu z wagonu pomagali Karpus i Łażewski. W książce magazynowej oczywiście nie zapisano wogóle tej pozycji żelaza jako zwróconej do magazynu. Brak wreszcie było potwierdzenia wagonu przez magazyn główny.

Wobec stwierdzenia winy i częściowego przyznania się oskarżonych, osadzono w areszcie śledczym siedmiu funkcjonariuszów kolejowych.

Bieda zmusiła ich do kradzieży.

Wszyscy oskarżeni nie byli dotychczas karani i po raz pierwszy zasiadli na ławie oskarżonych. Większość oskarżonych stwierdziła przed sądem, że bieda zmusiła ich do przestępstwa. Oskarżony Powalisz przyznał się do winy, że sprzedał blachę i żelazo, ażeby uzyskać nieco gotówki. Straszna bieda w jakiej się znajdował, zmusiła go do tego kroku. Na kolei pracuje przeszło 7 lat a pensji pobierał ostatnio 120 zł, aczkolwiek jest żonaty i ma kilkoro dzieci. Wskutek przeróżnych potrąceń z pensji na LOPP. i na składki do organizacji, do których obowiązkowo musiał należeć, na rękę otrzymał tylko 95 zł. Ponadto w domu miał ciężką chorą żonę, tak, że ze skromnej pensji nie mógł oczywiście wyżyć. Oskarżony zwrócił się kilkakrotnie do

dyrekcji o zapomogę, jednakże mu odmówiono. Handlujący żelazem Przybylski i Janiak wpuścił tylko na teren kolejowy. W końcu oskarżony jeszcze raz nadmienił, że chciał tylko siebie, żonę i dzieci ratować i dlatego dopuścił się czynu karygodnego.

Mętne są zeznania oskarżonego Wiącka, który przyznaje, że „zarobił” jedynie 70 zł. Oskarżony Tomaszewski przyznaje się również do winy i stwierdza, że tak samo nędzne warunki bytowania były przyczyną, iż zeszedł na drogę przestępstwa. Gaża jego wynosiła 140 zł, przyczem ma do wyżywienia żonę i czworo dzieci. Na kolei pracuje już od 14 lat i czynu swego dopuścił się jedynie z nędzy. Oskarżeni Hoffman, Łuczynski, Karpus i Łażewski nie przyznali się do winy.

Handlujący żelazem Janiak i Przybylski szczerze, z pełną skruchą przyznali się do wywożenia żelaza i blachy żelaznej z terenów kolejowych, natomiast oskarżony Wodziński który od nich nabył skradzione przedmioty — jak twierdzi — nie wiedział, iż pochodzą one z kradzieży i ufał im w zupełności. Janiak i Przybylski handlowali bowiem żelazem, wobec czego oskarżony Wodziński nabrał przekonania, iż żelazo sprzedane mu przez wspomnianych oskarżonych nabyte zostały drogą legalną.

Wyrok ogłoszony będzie dziś, w piątek.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, którzy częściowo potwierdzili winę oskarż., głos zabrali obrońcy oskarżonych Cieluch i Kubisztal. Przewodniczący o godzinie 9 wieczorem ogłosił postanowienie, iż wyrok ogłoszony zostanie w piątek o godzinie 12 w południe. Na wniosek obrońców wypuszczono z aresztu śledczego oskarżonych Karpusa, Łuczynskiego i Łażewskiego.

Mieszkanie-wskaźnikiem stopnia kultury

„Powiedz mi, jak mieszkasz, a powiem ci, jakim jesteś” — tego rodzaju miernik wartości kulturalnej, charakteru i stopy życiowej możnaby zastosować do nowoczesnego człowieka. Mieszkanie stało się nieodłączną i niezmiernie ważną częścią naszego życia. Pierwsze nasze spojrzenia w okresie dorastania pada na wnętrze rodzinnego domu, pierwsze wrażenia skupiają się w czterech ścianach pokoju, pierwsze kroki stawiamy w oparciu o domowe meble — i odtąd przez całe życie człowieka wiję się urozmaicony korowód mieszkań, w których zostawiamy drogie wspomnienia, lzy zawodów, lub uśmiechy szczęścia.

Większą część swego życia spędzamy w czterech ścianach naszego mieszkania —

nie więc dziwnego, że meble są najbliższymi serca człowieka przedmiotami, że meble potrafimy otaczać przywiązaniem, wiernością — prawie miłością.

Zdawałoby się, że w prostym stosunku do tej doniosłej roli mieszkania i mebla, rozwinięciem w równej mierze zainteresowanie wnętrzem mieszkania, potrzeba upiększenia go i podniesienia go na wyżyny sztuki, która jednak nie traci swej użytecznej wartości. Tak jednak nie jest. Wnętrzem naszego mieszkania zajmujemy się stosunkowo mało. Zadowolamy się tem, co już mamy, nie dążąc do zmian, uzupełnień i podniesienia poziomu artystycznego naszego mieszkania.

A przecież stopień wartości artystycznej i użytecznej urządzeń domowych jest równoznaczny ze stopniem naszej przynależności do prawdziwie europejskiej kultury.

Zagranica zachodnia, zwłaszcza Francja, do sprawy wyglądu mieszkania od dawien dawna wielką przypisuje wagę, czego dowodem jest stworzenie narodowego stylu mebla i wnętrza przez zagranicznych mistrzów sztuki meblarskiej. W domach naszych pokutują meble w stylu Ludwika XIV i XV, jako wybitny dowód doskonałości Francuzów na tem polu — a równocześnie jako wyrzut za naszą w tym kierunku nieudolność, zaniedbanie i oczywista „papugownia” Zachodu.

Wszystkie te względy wołają donośnie o potrzebie stworzenia w Polsce artystycznego meblarstwa o charakterze narodowym. Pierwsze próby już podjęto. Są niemi narazie jeszcze — raczej abstrakcyjne, raczej jako sztuka dla sztuki potraktowane usiłowania Wyspiańskiego, Witkiewicza, Stryjeńskiego i innych, oraz piękne, lecz niedostępne narazie dla szerokich mas osiągnięcia „Ładu”.

Stworzenie artystycznego mebla o charakterze narodowym, dostępnego dla szerokiej mas, jest zadaniem, o które warto się pokusić.

Dostępni mu środkami pokusił się o to bydgoski ośrodek meblarski, znany zaszczytnie w Polsce z wysokich wartości swych fabrykatów.

W ubiegłym roku rozpisano konkurs na oryginalne wzory mebli. Konkurs ten dał znaczny plon w postaci kilkudziesięciu wartościowych projektów. Wzory zrealizowano — najlepsi mistrzowie bydgoscy wykonali oryginalne meble, które staną się przedmiotem wielkiej, nieogładanej dotąd w Polsce wystawy, pod nazwą „Mebel i Wnętrze”, która odbędzie się w Bydgoszczy w dniach od 14 czerwca do 14 lipca bieżącego roku.

Wystawa zajmie pięcioletni, specjalnie przystosowany budynek przy ul. Piotrowskiego 3 i będzie stanowiła przegląd naj-

Togal

Do zwalczania gorączki przy grypie i przeziębieniu nadają się dzięki swemu składowi chemicznemu, tabletki Togal, które są środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

nowszych polskich osiągnięć w dziedzinie wnętrza mieszkaniowego.

Oczywiście, że wystawa „Mebel i Wnętrze” w Bydgoszczy wywołała zrozumiałe zainteresowanie w całej Polsce, jako pierwszy krok i podwalina renesansu narodowej sztuki meblarskiej w praktycznym zastosowaniu. (K)

Sołklosie świąteczne.

Mobilizacja była powszechna i jedyna w swej potężnej wymowie. Któż bowiem inny może takie tłumy bez apelów specjalnych, bez prób i bez grózb, wyciągnąć na ulice? Jakież hasła zdolne są porwać, skupić i zestrzelić w jedno ognisko myśli i uczucia tysięcy osób, z nakazu sumienia i dobrej woli manifestujących swoje przywiązanie do rzeczy największych?

Boże Ciało jest dniem wyjątkowym. Przywykliśmy przecież do manifestacji, obchodów, pochodów i defilad, które dla uczczenia mniej lub więcej ważnych zdarzeń odbywają się raz poraz. To wszystko ma jednak zupełnie inny charakter, jakiś powszedni, banalny, szablonowy.

Procesja Bożego Ciała od setek lat zawsze tak samo była obchodzona, jednak zawsze ma żywą i przekonującą treść. Bo to nie tylko procesja osób, sztabów, ferezonów, ale przede wszystkim procesja najgorętszych uczuć, rozpalających się w mistyczne rozmodlenie i uniesienie.

Trudno jest pisać o tej uroczystości, którą trudno jest ująć w ramki cyfr czy w zdawkowe określenia słów. To są przecież rzeczy niewymierne, które tylko przeżyć można.

Pięknie było, gdy nad morzem głów szedł przez ulice miasta Chrystus triumfujący, gdy przed złocistą monstrancją chylił się jednakowo i ci, co trwają, i ci, którym się zdawało, że już odeszli... Słońca nie było, a jednak było jasno. Białe sukienki dziewczątek sypiących kwiaty i bagnetki żołnierzy trzymających wierną straż dawały obraz jasny i błyszczący. I jaśniej zrobiło się w duszach, jaśniej w sercach, jaśniej w głowach. Bo za Chrystusem - Królem, w złocistej monstrancji niesionym szła wiara — nadzieja — miłość.

Jubileusz prezesa Tow. św. Ignacego w Bydgoszczy.



PAN MARJAN JAGODZIŃSKI

od 1923 r. bez przerwy kierujący liczebnie najsilniejszą organizacją rodaków którzy powrócili do kraju z Westfalii i Nadrenii — towarzystwem oświatowo - religijnym pod wezwaniem św. Ignacego liczącym około 2000 członków, obchodzi w dniu 13 czerwca bieżącego roku srebrne gody małżeńskie razem z panią Rozalją z Kępów.

Oboje jubilat pochodzą z Krajny, z Powiatu wyrzyckiego, — ślub ich odbył się 1911 r. w Westfalii, w miejscowości Osterfeld, gdzie p. Jagodziński pracował jako górnik a jego wybrana była organizatorka Koła Polek. Po powrocie 1920 r. do kraju oddał się nasz dzisiejszy jubilat pracy zawodowej w kolejnictwie, piastując przez dwanaście lat urząd prezesa oddziału Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

Zaprawiony w twardej szkole życiowej do pracy społecznej, cnoty nabyte w „Sołkole” i innych organizacjach patriotycznych na wychodźstwie przeniósł na glebę ojczyzny, pielęgnując je szczególnie w Tow. św. Ignacego i Kole śpiewu im. Szopena w Bydgoszczy.

Małżonkowie Jagodzińscy wychowali syna i córkę na godnych siebie następców, ponieważ ich latoroże również pracują w tych samych organizacjach co rodzice.

Więcej takich rodzin!

PROGRAMY RADJOWE

W sobotę, dnia 13 czerwca

OGÓLNY.

6.30: Audycja poranna. 12.03: Muzyka lekka z Ciechocinka. 14.30: Koncert. 15.45: „Muzyka do nas przyszła” — W. Budzyńskiego, wesota audycja dla dzieci. 16.00: Koncert solistów. 19.00: Muzyka lekka w wyk. wileńskiej orkiestry kameralnej. 19.45: Chór Dana śpiewa piosenki. 20.15: Audycja dla Polaków zagranicą. „Sztuka z pod strzechy zdobywa Polskę”. 21.00: Utwory skrzypcowe w wykonaniu St. Mikuszewskiego. 21.30: „Sprzedam kamień” humoreska radiowa w pięciu dialogach. 22.15: Muzyka rozrywkowa. 23.00: Muzyka taneczna z ka-

wiarni „Cafe-Club”.

LOKALNY.

Toruń. 6.00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.03: Na dzieńdobry (płyty) 6.23: Program na dzisiaj. 6.28: Parę informacji. 12.03: Muzyka lekka z Ciechocinka (przez Toruń). 12.55: „Znaczenie ruchu w higienie zwierząt” pog. rolnicza. 14.30: Piosenki (płyty). 16.45: „Gospodarze znaczenie morza” odczyt. 17.00: Nowości z płyt (z Warszawy). 18.00: „Nasz program”. 18.10: Z utworów Sergiusza Prokofiewa (płyty). 18.25: Wiadomości społeczne. 18.30: Koncert reklamowy. 22.00: Wiadomości sportowe z Pomorza.

22.15: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

19.00: Anglja (Nat. Pr.). Utwory Oskara Straussa. Koenigswusterhausen. Muzyka rozrywkowa. 20.00: Bruksela franc. „Hrabina Marica” operetka Kalmana. Anglja (Nat. Progr.). Ork. tangowa. 21.00: Królewiec. Wesoly wieczór. 22.00: Stockholm. Muzyka taneczna. Wiedeń. Recital skrzypcowy. 23.00: Bukareszt. Koncert nocny. 24.00: Frankfurt. „Tańcem witamy niedzielę”. Hamburg. Melodie ludowe. Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca”. Berlin. Muzyka taneczna.

W niedzielę, dnia 14 czerwca

OGÓLNY.

8.00: Audycja poranna. 9.00: Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 10.30: „W rytmie tańców polskich” (płyty). 14.30: Audycja dla wsi. 17.00: „1000 taktów muzyki”. 17.50: Siuchowisko oryg. „Ostatni powrót”. 18.20: „Kuzynek z Honolulu” operetka w 3 aktach. 20.20: Koncert chóru Związków Towarzystw Śpiewaczych i Mu-

zycznych woj. krakowskiego. 21.00: Na wesolej lwowskiej fali. 21.30: Recital Sztompki. 22.00: Tennisowe mistrzostwo Polski — transmisja ze Lwowa. 22.30: Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka.

LOKALNY.

Toruń. 8.55: Program na dzisiaj. 10.30: „Cztery stulecia” (płyty). 11.45: Przegląd wydawnictw. „Z po-

morskiej półki książkowej” omówi Zygmunt Mocarcki. 14.30: „Audycja dla wsi” (z Warszawy). 15.00: Koncert symfoniczny z udziałem solisty (płyty). 22.00: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.05: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.20: Muzyka lekka i taneczna (z Ciechocinka).

Dzień wielkiej sensacji w procesie grudziądzkim. Wojewoda Kirtiklis zeznaje...

Nadużycia w Działdowskim były i „kielbasa wyborcza” też.

B. starostę Twardowskiego przysłało na Pomorze ministerstwo.

(Od własnego specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“)

Grudziądz, 12. 6.

Krótką przerwą obiadową i — proces zostaje wznowiony przy niesłabnącym ani przez chwilę zainteresowaniu publiczności.

Na salę procesową wchodzi wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis, by złożyć świadectwo w sprawie karnej swojego starosty.

Za zgodą stron wojewoda zeznaje bez przysięgi. Stając przed stołem sędziowskim, św. Kirtiklis mierzy przez chwilę oskarżonego Twardowskiego wzrokiem i zwraca się do prezesa Jodłowskiego:

— Panie prezesie! Wiem, na jaką okoliczność mam być słuchany. W kwietniu 33- r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przydzieliło do województwa pomorskiego dr. praw Adama Twardowskiego. Przyjąłem go zyciwiwie i sympatycznie. Jego może nawet sympatycznie, jak innych starostów. Był młody, energiczny, rzutki... Pracowałem z nim ogółem 2 lata i 3 miesiące. W pierwszym roku nie ujemnego poza drobnymi uchybieniami, nie mogłem stwierdzić. Muszę tu wyjaśnić, że na czas urzędowania dr. Twardowskiego w Działdowie przypadają moje dwie ciężkie choroby i operacje. Cztery miesiące przeleżałem w szpitalu w Wilnie, dwa miesiące w Poznaniu. Urzędowanie dr. Twardowskiego nie nastęczało ważniejszych zastrzeżeń aż do listopada 1934 r. W listopadzie wpłynął wniosek dr. Twardowskiego do kasy Starostwa Krajowego o pożyczkę na kamieniołomy. Nacz. Zakrzewski, który wniosek mi zreferował, zwrócił uwagę, by przedtem zrobić lustrację powiatu działdowskiego. Nacz. Zakrzewski powiedział to bez żadnego uprzedzenia do Twardowskiego, bez jakichkolwiek podejrzeń. Przyrzekłem mu racie i natychmiast wysłałem do Działdowa dr. Banasia, ówczesnego inspektora samorządowego. Sam w grudniu poszedłem na operację do Poznania. Po powrocie zwrócił moją uwagę przyjazd p. Twardowskiego i jakieś niezrozumiałe nastawianie na dr. Banasia i nacz. Zakrzewskiego, a chwalebnie naczelników Zrzebnioka i Szczepańskiego. W pogawędce starałem się Twardowskiemu wytłumaczyć, że dr. Banasia i naczelnik Zakrzewski są ludźmi nawskroś bezstronnymi, uczciwymi i dalekimi od jakiegokolwiek tendencyjnego nastawienia. Tłumaczyłem Twardowskiemu, że poprostu nie zorientowałem się, o co chodzi. Coraz częstsze wizyty Twardowskiego w szpitalu mające na celu jedynie i wyłącznie nastawienie mnie na dr. Banasia, zastanowiły mnie w końcu i zacząłem lacyć je z lustracją pow. działdowskiego. Tylko skutki lustracji mogły być powodem niepokoju Twardowskiego i motywem sugerowania mi pewnych rzeczy. Podejrzenie moje okazało się słuszne. Pewnego dnia nacz. Zakrzewski przyszedł do mnie do szpitala z raportem, że dr. Banasia stwierdził w Działdowie niesłychany chaos i że coś tam nie jest w porządku. Powiedziałem nacz. Zakrzewskiemu, że sam się Działdowem zajmę. W styczniu wezwałem dr. Banasia, który przedstawił mi raport lustracji. Doszliśmy do wniosku, że chaos trzeba czempredzej wyświecić. Rozpoczyna się cały cykl inspekcji powiatu działdowskiego. Na moje polecenie wyjeżdżają do Działdowa inż. Tyśko, nacz. Zrzebniok i wreszcie ówczesny wicewojewoda pomorski Staryński z dr. Banasiem. Wszyscy wracali i stwierdzali niedopuszczalną gospodarkę pieniędźmi publicznymi. Wojewoda Staryński wyraził się dosłownie: „Coś śmierdzi, ale nie możemy uchwycić wataki”. To powiedzenie utwierdziło mnie w przekonaniu, że muszą być poważne nadużycia. I wtedy postawiłem wniosek o przeniesienie Twardowskiego, by oczyścić atmosferę. Kiedy przekonałem się, że Twardowski do zarządzeń politycznych dr. Banasia nie zastosował się, postawiłem wniosek o usunięcie, ażeby dojsz do sedna rzeczy. Był taki moment, że powiedziałem Twardowskiemu: „W moim głębokim przekonaniu są olbrzymie nadużycia, a ludność tamtejszej stała się wielką krzywdą, gotów jestem jednak pójść do Działdowa jeszcze kogoś zupełnie bezstronnego. Jeżeli jednak nadużycia zostaną stwierdzone, nie ja będę pana sądził, ale sąd Rzeczypospolitej”. Na tę ostatnią lustrację wysłałem wicestarostę Cwiniarowicza z Wabrzeźną. Nie wysyłałem urzędnika wojewódzkiego, by nikt nie mógł mówić o jakichś wpływach ubocznych, a także, by uchronić dr. Banasia od ataków ze strony Twardowskiego. Jak przypuszczałem zgóry, Cwiniarowicz również nie uchwycił wataki, a tylko stwierdził, że ludzie w Działdowie są przekonani, że wszystkie machlojki Twardowskiego dzieją się za jego wiedzą i wolą, a nawet z takim zdaniem się spotkał, że ja Twardowskiego teroryzowałem i zmuszałem do różnych kombinacji...

do Działdowa. I zobaczyłem na własne oczy marnotrawienie grosza publicznego, lekceważenie zarządzeń i terror stosowany wobec ludności. Stwierdziłem konkretne nadużycia i, żeby metody p. Twardowskiego napiętnować, zdecydowałem się skierować sprawę do władz prokuratorskich, aby w myśl mojej zapowiedzi złodziej stanął przed sądem Rzeczypospolitej.

Przewodniczący: Oskarżony tłumaczy się, że p. wojewoda wiedział o tem, że on na inne cele obracał pewne kwoty i, że p. wojewoda zgadzał się na rozprowadzanie przez niego subwencji i dotacji oraz, że p. wojewoda wiedział o t. zw. ślepych listach płac?

Wojewoda Kirtiklis: Nie mogłem wiedzieć o żadnym przesuwanie pieniędzy. Gospodarka państwowa po 15 latach Niepodległości nie przedstawia już takiego chaosu, jak usiłuje to przedstawić oskarżony. Dziś już p. ministra rolnictwa nie nie obchodzi sprawy polityczne. Każda akcja idzie swoim własnym, właściwym biegiem. Czytałem zeznania Twardowskiego w prasie. Polegała one na jakiejś sugestii, na myleniu pojęć. **My funduszów politycznych nie posiadamy.** Fundusz z Banku Rolnego jest w przenośni tylko funduszem politycznym, jest to raczej fundusz gospodarczo-polityczny, który musi być zużyty na pewne prace gospodarczo-państwowe, uzgodnione z Ban-

kiem Rolnym, np. wykupowanie własności ziemskiej z rak niemieckich. O ślepych listach płac nie wiem. Ja pieniądze żadnych nie wypłacam i żadnych list ani kwitów nie odbieram. Ten się musi wyliczyć, kto pieniądze bierze.

Przewodniczący: Czy znane są p. wojewodzie stosunki towarzyskie wzgl. osobiste oskarżonego?

Wojewoda: Do drugiej choroby nie. Dopiero później dochodziły mnie złe opinie o wielkich stawkach przy grze w karty w toruńskim klubie, w którym Twardowski był stałym bywalcem. W Działdowie opowiadało mi o Twardowskim różne rzeczy. M. in. taki fakt, że z kasy podreżnej wziął Twardowski plik banknotów i bez przeleczenia pieniędzy wręczył je sekretarzowi B. B., Zwierzyniec.

Przewodniczący: Czy w innych starostwach na Pomorzu są możliwe podobne historie?

Wojewoda: Siedemnastu starostów pomorskich jest do dyspozycji pana prezesa. Proszę im zadać elementarne pytanie, jak się gospodarzy groszem publicznym. Proszę zapytać się, czy ktokolwiek śmie pieniądze z jednego przeznaczenia na inne przeznaczenie obracać, czy śmie rzucić choćby grosz na jakiś cel, bez żądania pokwitowania.

Sędzia dr. Pikor: Oskarżony tłumaczył nam, że pewne jego posunięcia odbywały się za zgodą Urzędu Wojewódzkiego, np. że nie zwoływał wydziału powiatowego dla celów politycznych.

Wojewoda: To właśnie jest metoda Twardowskiego, by stwarzać chaos i mentlik. Robił on tak, że kiedy ja mu polecałem zwołać wydział, poszedł do wydziału społeczno-politycznego do nacz. Szczepańskiego i sugerował, żeby ten mu powiedział: Nie zwołuj! Takie stawianie sprawy najlepiej świadczy o wykrętności Twardowskiego.

Sędzia dr. Pikor: A sprawa remontu gmachu starościńskiego? To duża pozycja a oskarżony tłumaczył nam, że sam p. wojewoda je zaakceptował.

Wojewoda (z oburzeniem): To jest właśnie ta perfidia! Czy ja jestem specem od remontu?! Będąc w Działdowie widziałem ładnie odremontowany gmach, ale nie jestem powołany do akceptacji.

Prokurator: Czy wyraził p. wojewoda

Pod Sąd Rzeczypospolitej!

W dalszym ciągu swoich zeznań św. wojewoda Kirtiklis mówi z naciskiem co następuje:

— Po Cwiniarowiczu ja sam pojechałem

zgodę na pobieranie dodatkowych weksli od osadników?

Wojewoda: O tem wiedzieć nie mogłem. Sprawy weksli nie należą do starostów i wojewodów, ale do banków i kas komunalnych.

Prokurator: Czy prawdą jest, że po zwolnieniu ze stanowiska w Działdowie proponował p. wojewoda Twardowskiemu inne stanowisko?

Wojewoda (z naciskiem): Po zwolnieniu Twardowskiego z Działdowa ja nic już nie miałem do powiedzenia. Odtąd sprawa należała już tylko do prokuratora i do sądu Rzeczypospolitej. Ale prawdą jest, że póki nie przekonałem się o przewinach Twardowskiego, uważałem go za starostę, który bardzo daleko w Polsce może zająć. Ten błąd popełniłem!

Prokurator: Co było bezpośrednią przyczyną zwolnienia Twardowskiego ze stanowiska starosty?

Wojewoda: Wielkie nadużycia w powiecie działdowskim.

„Kielbasa wyborcza była...”

Prokurator: Czy p. wojewoda wiedział, że przy akcji wyborczej posługiwał się Twardowski specjalną metodą, która określił jako „kielbasę wyborczą”?

Wojewoda: Wiedziałem, że w innych

Tylko 5 dni pozostało do ciągnięcia I-iej klasy

CZERWIEC 13 Sobota 5 dni

CZERWIEC 14 Niedziela 4 dni

CZERWIEC 15 Poniedziałek 3 dni

CZERWIEC 16 Wtorek 2 dni

CZERWIEC 17 Środa 1 dzień

CZERWIEC 18 Czwartek CIĄNIENIE

PAMIĘTAJcie!

WOLANOW

W ZBOGACA!

Warszawa, Marszałkowska 154, Konto P. K. O. 18.814 11153) Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie

starostwach taką metodą się posługiwało, nie wątpię, że w starostwie działdowskim „kielbasa wyborcza” była i nie wątpię też, że metoda ta jest szkodliwa.

Prokurator: Czy wyraził się p. wojewoda do oskarżonego, że ma w Działdowie zrobić porządek, a dalej, że pan wojewoda pieniądze nie ma, że Twardowski ma robić jak umie, że musi kombinować, bo od tego jest starosta?

Wojewoda: Niedawno pewnemu starostwie to samo powiedziałem. Mówiąc do Twardowskiego sądziłem, że mówię do uczciwego człowieka, do prawnika, a nie do jakiegoś Al Capone...

Prokurator: Czy groził pan wojewoda kiedyś Twardowskiemu, że pan go nauczy, kto jest wojewoda, że pan mu pokaże, kto jest wojewoda i że pan go zniszczy i zrukuje?

Wojewoda: Owszem powiedziałem mu, że jeżeli stwierdzą w Działdowie nadużycia, oddam go pod sąd Rzeczypospolitej.

Zwracając się do ławy oskarżonych, wojewoda patrzył prosto w oczy osk. Twardowskiemu i mówił: Za co ja panu miałem grozić?! Może p. Twardowski powie sądowi, a wtedy ja chętnie odpowiem!!!

Wśród publiczności niebawym poruszenie. Oczy wszystkich wpatrują się w ławę podsądnych. Twardowski jednak jest zupełnie obojętny, jakby wyzwanie nie pod jego adresem rzucone zostało.

Prokurator: Czy wystosował pan wojewoda w styczniu 35 r. jakieś pismo do prezesa Państw. Banku Rolnego w związku z kredytem 60.000 zł na akcję polityczną?

Wojewoda: Bardzo dobrze, że p. prokurator to porusza. Czytałem w prasie o zeznaniach p. Roszkowskiego, który zarzucił mi kłamstwo. Proszę o przedłożenie mi z akt tego pisma i odczytanie fragmentu, w którym uznaje system rozprowadzenia 60 tysięcy złotych kredytów politycznych przez Twardowskiego i proszę prezesa Banku Polskiego o dalsze 20.000 zł dla zakończenia wszczętej akcji.

Bięły Paul pismo-dokument wyszukuje z akt i wręcza p. wojewodzie.

Św. wojewoda Kirtiklis głośno cały list odczytuje. W liście mowa jest tylko o akcji politycznej, natomiast o uznaniu systemu rozprowadzenia kredytów politycznych przez Twardowskiego, niema mowy.

Wojewoda Kirtiklis (zwracając się do osk. Roszkowskiego): To bardzo nieuczciwie, co pan zrobił. Ja poparłem akcję mazur-

W każdej paczce

mydła i proszku

BLASK

tkwi praca
polskiego robotnika
polskiego urzędnika
polskiego technika

Czyż praca ta przy wysokiej jakości fabrykatu nie jest godną poparcia?

Przedstawiciel: **BOGDAN RUGE**
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 98 Tel. 35-80.
GDYNIA, ulica 10 Lutego 23.

ska jako taka i nikt mi tego za złe wziąć nie może.

Prokurator: Czy województwo polecało Twardowskiemu skutecznie jakieś wydatki polityczne i z jakich funduszków wzgl. czy polecało, by na polityczne wydatki nie pobierano pokwitowań?

Wojewoda: Takie polecenie jest poprostu niemożliwe. Jestem wojskowym od pierwszego roku Niepodległości i twierdząc, że nawet w organizacjach rewolucyjnych takie metody są niedopuszczalne z tej prostej przyczyny, że mimowoli mogłoby się wytworzyć podejrzenie jakiejś machlojki. Twierdząc, że nigdy i nigdzie takich praktyk się nie stosowało i nie stosuje. Z całą bezwzględnością oświadczam, że województwo żadnych takich zarządzeń nikomu nie wydawało.

Prokurator: Jakiemi funduszami na cele ściśle polityczne dysponuje starostwo?

Wojewoda: Mogę oświadczyć, że są to grosze i, że starostom pieniądze te są wogóle niepotrzebne.

Prokurator: Czy osk. Twardowski odwiedził p. wojewodę w Poznaniu w szpitalu?

Wojewoda (z ironją): A tak, przychodził... Nawet z kwiatuzkiem...

Prokurator: Czy prawdą jest, że Twardowski wydał z okazji pobytu p. wojewody w Działdowie jakieś niesłychanie huczne przyjęcie?

Wojewoda: Prawdą jest, że z okazji mojego pobytu wydał Twardowski przyjęcie dla społeczeństwa działdowskiego, na którym byłem obecny. O huczności przyjęcia nie wiem.

Przewodniczący: Czy wyobraża sobie p. wojewoda wypadek, że urzędnik bierze kwity na pieniądze, których nie wypłaca a urzędujący starosta stwierdza, że wydatkowano pieniądze należycie?

Wojewoda (śmiejąc się): Może pan prezes na to pytanie odpowie. Ja napewno z odpowiedzią się zgodzę. Robota polityczna i chaos to zwyczajny „bluff”, to tylko przykrywki dla świństw i nadużyć. Te rzeczy nie mieszczą się poprostu w głowie. Gdyby metody Twardowskiego miało stosować w Województwie, toby się to bardzo szybko, bardzo źle skończyło.

Adw. Link: W jaki sposób odbyło się przyjęcie osk. Twardowskiego na służbę państwową?

Wojewoda: Miał dyplom i po odbytej praktyce przysłało go na Pomorze Ministerstwo. Ja się nim nie interesowałem, ja interesuję się tylko tymi ludźmi, których ja przedstawiam Ministerstwu.

Adw. Link: Jakie Twardowski otrzymał instrukcje od p. wojewody?

Wojewoda: Na to są przepisy. Powiedziałem Twardowskiemu, że ma zrobić porządek w Działdowie, bo tam był starosta Montwill.

Adw. Link: Czy padły słowa o koronkowej robocie?

Wojewoda (niecierpliwie): Słowo „koronka” nie jest moim wyrażeniem. Natomiast przynajmniej, że takie powiedzenie jak „życie nie jest romans” i „w szczękę” są moje.

Adw. Link: Czy robota polityczna starosty nie przewiduje rozjazdów samochodowych na wiecie?

Wojewoda (widocznie zirytowany): Na tą są organizacje polityczne.

Twardowski: Czy wiedział p. wojewoda o tem, że w starostwie działdowskim pozostały rachunki z czasów mojego urzędowania, których nie dostarczone są sędziemu śledczemu?

Wojewoda: Nie wiem.

Twardowski: Dlaczego nie pozwolono mi oddać starostwa z pomocą buchaltera?

Wojewoda: Dlatego, że raz dałem nakaz, aby w miesiącu rachunki kamieniołomów były uporządkowane, a pan się do tego nie zastosował. Zdawałem sobie sprawę, że pozostawienie pana w Działdowie byłoby równoznaczne z stworzeniem jeszcze większego chaosu. A ja nie miałem interesu panu tego ułatwiać... U nas istnieje system przejmowania i zdawania starostwa w przeciągu 48 godzin. Ja dużo robiłem, by pan mógł wszystkie zarzuty wyjaśnić. Najlepszym dowodem jest cały szereg inspekcji... Wszyscy jeździli i wracali z tem samym.

Twardowski: Dlaczego w takim razie z (Dokończenie na stronie 13-tej).

Boże Ciało w Bydgoszczy

Dziesiątki tysięcy osób złożyło hołd Chrystusowi Eucharystycznemu.

Jednym z najspanialszych obchodów kościelnych jest uroczystość Bożego Ciała, droga sercu każdego katolika. Aczkolwiek od samego rana ciężkie chmury zawisły na niebie, jednakowoż podczas procesji deszcz nie padał a chwilami nawet złote promienie słońca przedzierały się przez chmury. Dziesiątki tysięcy osób z wszystkich parafii bydgoskich brało udział w uroczystej procesji, co świadczy o głębokich uczuciach katolickich naszych mieszkańców. Dziesiątki tysięcy Bydgoszczan w ten sposób zadokumentowało swą silną wiarę, składając hołd Chrystusowi Eucharystycznemu. Wielka wspólna procesja wojskowa i parafii farnych miała przebieg niezwykle piękny i podniosły.

Na Starym Rynku udekorowanym bogato zielenią i sztandarami tak narodowymi jak i o barwach kościelnych już przed uroczystą mszą św. ustawiły się w szeregach wszystkie bydgoskie formacje wojskowe, a ponadto Rynek zapelnily nieprzebrane tłumy wiernych. Na chwilę przed nabożeństwem dowódca całości mjr. Sroczyński złożył raport dowódcy piechoty dywizyjnej płk. Skroczyńskiemu, zastępującemu znajdującego się obecnie na urlopie gen. Chmurowicza. Po odprawieniu uroczystej mszy św. polewej przez ks. kan. Schulza przw ołtarzu ustawionym przed kościołem Pojezuickim, wyruszyła procesja pięknie przystrojonymi ulicami: Mostowa, pl. Teatralnym, Jagiellońska, Bernardyńska, Zbożowym Rynkiem, Długa, Jana Kazimierza i Starym Rynkiem zatrzymując się przy poszczególnych ołtarzach. W procesji kroczyła kompania honorowa 62 p. u. z chorągwią pułkową pod dowództwem kpt. Michonia, wszystkie organizacje społeczne Bydgoszczy. Wzdłuż całej drogi wojsko tworzyło szpaler.

Do pierwszego ołtarza, znajdującego się przy aptece p. Rybickiego prowadzili celebrans ks. kan. Schulza pp. radca Śpikowski, w zastępstwie pana prezydenta Barciszewskiego i radca Janicki. Do drugiego ołtarza pięknie udekorowanego przez pracowników firmy B-cia Matecy oraz dekoratora p. Ormanowskiego przy kościele Klarysek prowadzili celebrans pp. płk. Skroczyński i ref. Nowakowski. Do trzeciego ołtarza przy kościele garnizonowym prezes s. o. Plejewski i naczelny prokurator Łukasiewicz, zaś po zmianie dyr. Poczta Kozubek, insp. szkolny Tarnowicz. Do IV ołtarza na Starym Rynku dowódca 16 p. ul. płk. Helmut-Tarnasiewicz i płk. Powierza, a po zmianie prezes Cywiński, oraz szambelan papieski Bronikowski, zaś do kościoła prowadzili celebrans p. radca Śpikowski i Janicki.

Przy pierwszym ołtarzu ewangelję odśpiewał ks. Kaluschke, a następnie kolejno przy dalszych ołtarzach: ks. proboszcz Skonieczny, ks. proboszcz mjr. Szacki i ks. kan. dziekan Stepczyński. Piękne pienia wykonał: chór św. Wojciecha pod batutą p. Muloza, chór Szkoły Podchorążych pod dyrekcją prof. Roesslera i chór św. Grzegorza pod dyrekcją p. Malinowskiego.

Wspaniała procesja i niezwykle tłumny udział wiernych były dowodem wielkiego przywiązania szerokich mas do kościoła katolickiego.

Imponujący przebieg miała również wspaniała procesja na Bielawkach.

Po uroczystych niesporach odprawionych przez ks. Kołodzieję o 4,30 wyruszyła procesja ulicami: Al. Ossolińskich, Kopernika, Słowackiego, Gdańska, Al. Mickiewicza i plac Weyssenhoffa. Celebransem był ks. kan. Stepczyński.

Piękne ołtarze zbudowane przez konferencje Pań i Panów na Bielawkach, Młode Polski, Matki Chrześc. i s. s. Franciszkańki,

znajdowały się przed gimnazjum Kopernika, kapliczką ss. Franciszkanek przy ulicy Gdańskiej, przy parku Kochanowskiego oraz przed Instytutem Rolniczym. Celebrans prowadzili pp. radca Beyer i ref. Nowakowski, dyr. Weimann i hr. Tyszkiewicz, prezes Akcji Katolickiej dyr. Schlingler, prezes



Procesja Bożego Ciała na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego.

(Fot. Czarnocki)

Świadkowie obrony w procesie o zajścia w Przytyku zeznawali naogół korzystnie dla chłopów.

Radom. (Pat.) Sąd przystąpił do przesłuchania świadków obrony, którzy odciążają osk. Kacperskiego, Zarychtę, Pytlewskiego, Olszewskiego i innych, stwierdzając, że nie mogli oni brać udziału w zajściach, gdyż w tym czasie widziani byli gdzieś indziej. W czasie zeznań tych świadków zgłosił się do sądu biegły-lekarz, dr. Ostrowski, który miał zbadać świadka Gawryśia, Minkowskiego i wydać orzeczenie co do stanu jego pamięci, a to w związku z różnicą jego obecnych zeznań z poprzednimi. Po zbadaniu świadka, dr. Ostrowski wydał

orzeczenie, że na czaszce Gawryśia Minkowskiego wyczuwa się zgrubienie kości, co dowodzi prawdopodobnie pęknięcia czaszki, a następnie zrostu jej w tym miejscu. Blisko tego miejsca znajduje się w mózgu ośrodek mowy. Zaburzenia u świadka mogą dotyczyć zatem zaburzeń mowy i utraty pamięci, którą jednak świadek stopniowo musiał odzyskać.

Ogółem sąd przesłuchał w środę 44 świadków. Na tem odroczone rozprawę do piątku.

Sanacja twierdzi, że żydzi-komuniści kierowali rozruchami w Toruniu i innych miastach pomorskich.

Senacyjny „Dzień Pomorza“ w szeregu artykułów o zorganizowanie krwawych zaburzeń w Toruniu, Chełmnie i Gdyni obwinia żydów-komunistów, którzy planowo akcją całą mieli kierować. Według tych informacji, władze

prokuratorские aresztowały w Toruniu 3 żydów i 1 żydówkę — komunistów z Włocławka i Łodzi, czynnych funkcjonariuszy partii. Aresztowania dokonano na podstawie niezbitych dowodów czynnego udziału. Jeden z aresztowanych, niejaki Kollmann z Włocławka był stałym łącznikiem między miejscowym (toruńskim) sztabem komunistycznym a komórkami prowincji.

Polska Agencja Telegraficzna (urzędowa) ani słówkiem nie wspomina o tem, że aresztowani komuniści są żydami. Inna rzecz, że wśród komunistów większość stanowią i prym wiodą żydzi. Oto treść telegramu PAT:

Toruń. (PAT.) Z polecenia władz prokuratorских aresztowano kilkanaście osób, zamieszanych w zajścia w dniu 8 bm. Dochodzenia stwierdziły, że wśród aresztowanych znajdują się komuniści, przeważnie przybyli z poza Torunia.

„Słowo Pomorskie“ — trzy razy z rzędu skonfiskowane za opis wydarzeń — informowanie o znanych wypadkach pozostawia „organom subwencjonowanym“. W artykule zatytułowanym: „To nie są komuniści“ stwierdza, że ludzie głodni łatwo błędzą, ale komunistami patryjotyczni robotnicy pomorscy nie są.

Na wiecu przed starciem przemawiali różni mówcy, m. in. redaktor „Obrony Ludu“ Chełmiński, organu NPR. Gdy jeden z obcych agitatorów zaczął używać na Kościół i kler katolicki, stała się rzecz nieoczekiwana, tłum bezrobotnych zaczął się burzyć i uniemożliwił dalsze przemawianie wrogowi Kościoła.

Nowy prezydent m. Torunia.

Sędzia Leon Raszeja z Grudziądza prezydentem grodu Kopernika.

Po dość długich i ciężkich a przewlekłych targach doszło do porozumienia między klubami rady miejskiej m. Torunia i w dniu 10 bm. dokonano wyboru nowego prezydenta grodu Kopernika.

Kandydat Obozu Narodowego b. prezydent Bolt wysłużył się i BBWR ani słyszeć o nim nie chciała, zaś narodowcy nie mogli przyjąć kandydata sanacyjnego, znanego działacza sędziego Hiermana, który też swoją kandydaturę wycofał.

Posiedzenie wyborcze rady miejskiej zagał wiceprezydent Bala. Po stwierdzeniu, iż zgromadzenie wyborcze jest prawomocne i odczytaniu regulaminu wyborczego, przewodniczący oznajmił, iż sędzia Herman, pismem z dnia 24 maja zrezygnował ze swej kandydatury i wpłynęła natomiast nowa kandydatura p. sędziego Leona Raszeji z Grudziądza. Po uzgodnieniu formalności, przystąpiono do wyborów, w wyniku których p. sędzia Raszeja otrzymał 31 głosów, p. Bolt 1 głos i 4 nieważne. Głosowało 36 radnych.

Większością głosów został wybrany sędzia Leon Raszeja, lat 35, urodzony w Chełmnie, ostatnio zamieszkały w Grudziądzu i zajmujący stanowisko naczelnika sądu grodzkiego. P. sędzia Raszeja jest przede wszystkim Pomorzanie, co niewątpliwie zostanie przychylnie przyjęte przez opinię publiczną.

Strajk francuski wygasa.

Paryż, 12. 6. (PAT.) Wczoraj rano odbyło się posiedzenie rady ministrów, poczem ogłoszono następujący komunikat: Na podstawie otrzymanych wiadomości o przebiegu strajku w całym kraju, stwierdzić można, że skutkiem umowy zawartej między przedsiębiorcami a organizacjami robotniczymi, strajk dobiega końca. Można mieć nawet nadzieję szybkiego podjęcia pracy w tych zakładach, gdzie konflikt jeszcze trwa.

INFORMATOR
dla PRZYJEZDZAJĄCYCH
do BYDGOSZCZY
(Płatny dział reklamowy)

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia“, hotel i rest., Dworcowa 19.

Obiady i kolacje

„Do Sentka“, Śniadeckich 32.

Cukiernie i Kawiarnie

„Café-Club“, ul. Gdańska 22.

Fryzjerzy

Formanowski, Mostowa 12, tel. 38-56. Salon dla pań i panów, trwała i wodna ondul.

Zakłady krawieckie

Barbarski i Kurdelski, Dworcowa 14.
Noworyta, Śniadeckich 10, ubr. męsk. wojsk.

Przybory krawieckie

W. Zieliński, Śniadeckich 27.

Gdzie i co kupić?

Amunicję, broń, zegarki i biżuterię korzystnie poleca A. L. Hanelt, Dworcowa 16.
Bejca woskowa marki „Róg“ dla stolarzy — Wytw. Chem. Plac Poznański 5, tel. 1506.
Futra F. Jaworski, Dworcowa 35, tel. 1341 — najpov. przedsięb. futrzane na miejscu.
Szkło, porcel., faj, Chyliński, Śniadeckich 50
Nagrobki, P. Triebler, Dworcowa 94, tel. 2236
Bieliznę męską na miarę i gotową solidnie i tanio wykonuje tylko Wyrwicki, Poznańska 1.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.43, 6.50, 8.05, 10.01, 13.41, 14.05, 15.35, 17.47, 18.24, 19.37, 21.30, 22.50.
Tezew—Gdańsk—Gdynia: 3.45, 8.55, 5.40, 7.43, 12.22, 13.03, 13.35, 17.17, 19.41, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 7.52, 15.25.
Nakło—Pila: 0.02, 4.05, 6.02, 11.08, 14.45, 17.45, 19.40.
Uniszew—Brodnica: 4.45, 7.57, 9.38, 12.28, 13.50, 16.19, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 1.00, 3.50, 6.32, 11.25, 13.55, 18.40, 22.03, 23.20.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 8.30, 10.40, 13.38, 18.25.
Inowrocław—Karzno—Herby Nowe: 13.55.

„Boże Ciało“ w Warszawie.

Uroczysta Msza św. w katedrze z udziałem Pana Prezydenta, rządu i korpusu dyplomatycznego.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) Utało się mniemanie, że niema procesji Bożego Ciała bez deszczu: zawsze pokropi albo na początku procesji, albo na końcu. W roku bież. nie było żadnych najmniejszych nawet złudzeń co do pogody. Całymi dniami deszcze padają. I dziś w rannych godzinach lała się woda strumieniami. Nie było więc mowy o procesji urzędowej ani w Warszawie, ani w pobliskim Łowiczu, który w dniu tym ściga tysiące nabożnych i turystów, lubujących się w bogatym i barwnym folklorze księżackim. Cały blask tego wielkiego święta polega na wielkich procesjach po ulicach miasta. W Warszawie procesja nie wyruszyła z archikatedry, odbyła się wewnątrz murów prastarej świątyni. Zato z wielkim przepychem odprawiono uroczyste nabożeństwo przy udziale najwyższych dostojników państwa, rządu, sejmu i senatu, dyplomacji w barwnych mundurach galowych, generalicji oraz setek sztandarów organizacji katolickich i

społecznych.

Już w południe wyjrzało słońce. Pan Bóg pobłogosławił, a dobrzy i wierzący ludzie rąco wzięli się do roboty. W przeciągu kilku godzin przybrano pięknie powyżej 100 ołtarzy. Zaroily się ulice licznymi procesjami, śpieszącymi do kościołów w różnych kierunkach. Odezwały się bębny i kotły, zagrały wszystkie dzwony kościołów. Odgłos ich wybiegał daleko poza Wisłę do odległych przedmieść, gdzie również odpowiadano nabożnym pieniem i biciem w dzwony. Ludu wiernego było coniemniara. A wszystkim błogosławił Chrystus Pan, niesiony w mieniących się blaskach słońca monstrancjach.

Do podniesienia uroczystego nastroju przyczyniły się przepiękne, wzruszające pienia liturgiczne na dzień Bożego Ciała i gra orkiestr. Ale największe wrażenie pozostawia jeden wspólny śpiew tłumy wiernych w błagalnej prośbie o lepsze jutro dla Rzeczypospolitej.

Wojewoda Kirtiklis zeznaje...

(Głag dalszy).

Końcem maja 1933 r. w Nowemmieście na zjeździe starostów chwalił mnie pan wojewoda, że jestem najlepszym starostą?

Wojewoda (z niechęcią): To musiał być jakiś specjalny fragment...

Na ostatnie pytanie osk. Twardowskiego „Czy oświadczał mi pan Wojewoda, że mnie pan zniszczy i zrujnuje?“ odrzekł wojewoda: **Nia pamiętam i zaprzeczam...**

Około godziny 18.30 zakończyło się przesłuchiwanie wojewody Kirtiklisa, który niezwłocznie gmach sądu opuścił, wyjeżdżając autem służbowym. Postępowanie dowodowe wznowione zostanie w poniedziałek, dn. 15 bm. o godz. 9 rano.

Ostatnie wiadomości.

Komuniści zniszczyli obraz Matki Boskiej.

Warszawa, 12. 6. (PAT.) Na odczytanie Żabotyńskiego, grupa komunistów wywołała awanturę, która przeniosła się następnie na ulicę, gdzie doszło do bójki. W czasie tej bójki wyrwano przechodzącej wówczas ulicą Marji Kleniewskiej obraz Matki Boskiej, który zniszczono. Policja aresztowała trzech komunistów, z których jeden w czasie bójki po odczytaniu został ranny.

Groźna katastrofa samochodowa pod Tczewem.

Tczew. (as) W ub. środę o godz. 5.30 rano na szosie Gniew—Tczew w pobliżu majątku ziemskiego Oellmanna w Lubkowach w powiecie tczewskim wpadł na przydrożne drzewo samochód ciężarowy WR 62028, będący własnością żydowskiego przedsiębiorcy przewozowego Rafała Schoeldera, zamieszkałego w Rypinie (woj. warszawskie).

Samochód ciężarowy, prowadzony przez 37-letniego szofera Władysława Nychnerowicza, zamieszkałego w Rypinie, wiózł z Warszawy do Gdańska na targ skrzynie z jajkami i masłem. Szofer przemęczony całonocną jazdą zasnął na sekundę, wskutek tego samochód jadąc z szybkością około 50 km na godzinę zjechał z szosy i wpadł na przydrożne drzewo.

Siła zderzenia była tak wielka, że cała tylna karoserja-platforma przesuwała się naprzód, tak, że szofer został formalnie zgnieciony i doznał złamania prawej nogi. Poza to lekkie obrażenia ciałesne odnieśli żydzi Toerheim i Schoelder z Rypina. Ciężko rannego szofera przewieziono przypadkowo przejeżdżającym samochodem do tutejszego szpitala zakonników.

P. minister Świętosławski u ks. Prymasa Hłonda.

Poznań. P. minister W. R. i O. P. Świętosławski zwiędził w środę w towarzystwie wojewody poznańskiego p. Maruszewskiego, kuratora dr. Pollaka, naczelnika Dybczyńskiego i innych Państwową Szkołę Ogrodniczą, Państwową Szkołę Zdobniczą, Państwową Uczelnię Żeńską Dąbrowki i Wyższą Szkołę Handlową, poczem udał się z wizytą do ks. kardynała Prymasa Hłonda, który powrócił tegoż dnia z Paryża.

Następnie pan minister zwiędził pałac Działyńskich oraz Muzeum Wielkopolskie, gdzie powitany został przez starostę krajowego Begalego i dyrektora Muzeum Wielkopolskiego dr. Pajderskiego.

— Skradziono bilety do łóż na Poranek Taneczny, który odbędzie się 14 bm. Ostrzegam przed nabyciem poza kasą Teatru Miejskiego, gdyż są unieważnione.

Uwalnia od piegów Fruchta „Schwanenweiss“.

Działanie kremu przeciw piegom „Schwanenweiss“ jest tego rodzaju, że piegi nie bledną, lecz zupełnie znikają. Nawet w najgorszych przypadkach, gdy twarz lub inne części ciała pocentkowane są gęsto brunatnymi plamami, usuwa je „Schwanenweiss“ najzupełniej nie pozostawiając ani jednej plamki. — „Schwanenweiss“ w swych rezultatach nigdy nie może zawieść. Masę zawiera bowiem składniki, które muszą działać na piegi absolutnie niszcząco. Poparcie tej kuracji stanowi równocześnie stosowanie mydła „Schwanenweiss“ i wody toaletowej „Schwanenweiss“ i do nabycia we wszystkich drogerjach i aptekach.

Nareszcie pogoda?

Aczkolwiek najnowszy komunikat meteorologiczny zapowiada nadal deszcze i nastroja nas pesymistycznie, barometr dzisiejszy wskazuje wyraźnie na pogodę. Istotnie słońce przedziera się przez chmury i jest nadzieja, że nareszcie będzie pogoda. Doprawdy za dużo tego deszczu, na który narzekają także bardzo rolnicy. Czekamy już ośm miesięcy na słońce i ciepło, a tu deszcz i deszcz. Niektórzy domorośli meteorolodzy, opierając się także na ludowym przysłowiu „deszcz na Medarda — czterdzieści dni szarga!“ prorokują, iż okres deszczów jeszcze potrwa dłuższy czas. Bądźmy jednak — optymistami. Barometr ruszył na pogodę!

Ze sportu.

WSPANIAŁA FORMA KWAŚNIEWSKIEJ. Rekord Polski i rekord świata w Łodzi.

Łódź. Publiczność łódzką spotkał w czwartek wielki zawód, gdyż na zapowiadany mecz międzyklubowy Warszawianki z LKS nie przybyła drużyna warszawska. Blisko 3-tysięczna publiczność zadowolona musiała wewnątrz zawodami LKS.

Sensacyjne wyniki uzyskała Kwaśniewska, ustanawiając nowy rekord Polski i nowy rekord świata w rzucie oszczepem. Rekord Polski ustanowiony został wynikiem 42,60 m w rzucie jednorącz. Nowy rekord świata padł w rzucie oburącz z wynikiem 66,49 m. Kwaśniewska lewą ręką rzuciła oszczep na 23,89 m.

Nowy rekord świata lepszy jest od poprzedniego o 4 m i 6 cm. Dawny rekord należał do Niemki Geljusz.

Reszta wyników w zawodach klubowych — na poziomie przeciętnym.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO WIEDNIA W MECZU ZE ŚLĄSKIEM.

Katowice. Przy dużym zainteresowaniu publiczności odbył się w czwartek w Katowicach międzynarodowy mecz szczyptorniaka pomiędzy reprezentacją Wiednia a reprezentacją Śląska. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 10:1 (4:0).

Drużyna wiedeńska kompletnie zdeklasowała zespół śląski, mając przez cały czas gry oburzającą przewagę. Wygrali oni bez wysiłku, nie znajdując w Polakach przeciwnika.

Fenomenalna gra bramkarza wiedeńskiego tak rozentuzjasmowała publiczność, że po meczu wyniosła go ona z boiska.

WALASIEWICZÓWNA WYRÓWNAŁA REKORD ŚWIATA.

Cleveland. Walasiewiczówna, która pod koniec bież. miesiąca wyjedzie do Polski, prowadziła ostatnio energiczny trening w Cleveland, gdzie stale zamieszkuje ze swymi rodzicami.

Wdzoraj na zawodach lekkoatletycznych w Erie Polka uzyskała znakomity wynik na 100 m — 11,6 sek., wyrównując w ten sposób nowoustanowiony rekord świata przez Amerykankę Stephens.

POLONJA — UNJA 2:0 (0:0).

(jk) W meczu o mistrzostwo klasy A Polonia bydgoska pokonała Unję (Tczew) w stosunku 2:0 (0:0). Mecz odbył się wczoraj na stadionie miejskim i zgromadził, mimo wczesnej godziny, dość znaczną liczbę widzów. Goście prezentowali się niezłe, zagrażając nawet chwilami bramce gospodarzy, lecz atakom ich brało wykończenia. Pierwsza połowa gry mija bezbramkowo. W drugiej połowie Polonia gra znacznie ambitniej, to też uzyskuje dwa gole, strzelone w krótkim odstępie czasu przez Daniela. Goście zrywają się do zabójczego tempa, lecz próby wyrównania zawodzą.

Unja zaprezentowała się jako zespół o znacznych walorach piłkarskich, przyczem na wyróżnienie zasłużył bramkarz Pustowski, obrona i Kuchciński, kierownik ataku. W Polonii najlepiej wypadła obrona z Puźniakiem, oraz w ataku Kimmel i Daniel. Pomoc tym razem nie spisywała się zbyt dobrze. Sędzia p. Zmudzński zbyt nerwowo.

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI ROZPOCZĘTE.

W środę rozpoczęto we Lwowie tenisowe mistrzostwa Polski. Szczegółowe wyniki i omówienie mistrzostw zamieścimy w poniedziałkowym „Tygodniku Sportowym“.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś, w piątek o godz. 8 egzamin kursu rat. sanitarnego w sekretarjacie. O godzinie 7 zbiórka drużyny w sekretarjacie.

Okręgowy Wydział Sokolice.

Wspólna lekcja ćwiczeń zlotowych przy muzyce w czwartek, dnia 18. bm. o godz. 7

w sali gimnastycznej ul. Konarskiego. Przybycie druchen wszystkich gniazd okręgu V obowiązkowe.

Premiery kinowe.

„ZAMACH W KASYNIE“ (Kino „Adria“)

Kryminalna fabuła na filmie nie traci na sensacji. Zaciekawienie było i będzie, o czym przekonaliśmy się na premierze obrazu p. t. „Zamach w kasynie“. Dziwne dzieje zwarjowanej rodziny Lievellyn, dalej wynalazca „cieżkiej wody“ pod zarzutem zatrucia, tajemnicze laboratorium w piwnicach kasyna, zamach na detektywa i wiele innych scen w akcji, czynią ten film istotnie emocjonującym. Gra artystów zaś, techniczna konstrukcja, laboratorium oraz tempo następujących po sobie wypadków nie ustępują poziomem treści obrazu. Poza tem nadprogram.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Baczność, metalowcy!

W sobotę, 13. bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie Chrzęśc. Związku Metalowców w lokalu p. Dzierżyńskiego, przy ul. Wrocławskiej.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy: obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.

Z życia towarzysystw.

Piątek, 12 czerwca.

Godz. 19.30: Klub Mandolinistów „Dźwięk“. Lekcja w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski. W sobotę o godz. 19.30 zebranie miesięczne.

Godz. 20.00: Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego. Z powodu występu komplet konieczny.

— Tow. Śpiewu „Dzwon“. Lekcja śpiewu w szkole powszechnej im. św. Trójcy. Komplet konieczny.

— Tow. Miłośników Akwarjów i Terrariów „Scalare“. Zebranie plenarne w lokalu Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Goście i sympatycy mile widziani.

— Kółko Krajoznawcze przy Publ. Szkole Dokształcająco-Zawodowej nr. 1. Zebranie plenarne w szkole.

— Klub Mandolinistów „Lutnia“. Lekcja I oddziału w lokalu hotelu Lening. W niedzielę 14. bm. wycieczka do lasu szubińskiego. Zbiórka o godz. 12 przed szkołą Leszczyńskiego (na Szwederowie). Goście i sympatycy mile widziani. Na miejscu dużo uroczystości.

Godz. 20.15: Tow. Śpiewu „Lutnia“ Bydgoszcz. Lekcja śpiewu w Konserwatorium Miejskim. Z powodu bliskiego występu komplet konieczny.

Tow. Oświat. Relig. św. Ignacego. Zebranie plenarne dnia 14. bm. o godz. 14-ej w sali p. Kowalskiego.

Bank Polski płać w dniu 12. 6. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	26,43
franki szwajcarskie	171,50
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,65
florency holenderskie	358,30
guldeny gdańskie	99,80
marki niemieckie	135,—
szylingi austriackie	98,—
liry włoskie	33,—

11116

FOTO?

Bezpieczną, łatwą, zdejść przez Biuro Obsługi FOTO-GREGER, RA, jak również: Pożycznik G1, który masz, jeśli dziejesz się zarządzać. Dostępne spłaty, 20-krotność, praktyczne wskazania, certyfikaty, abonament miesięczny, Wiedomości Fotograficzne, akcyjne fotooperaty, wpłaty starami aparatami — wszystko to tylko w Największej w Polsce Firmie Fotograficznej FOTO-GREGER, Poznań 3

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 9. 6. 1936 roku.

Spędzono: wołów 51, buhajów 160, krów 251, cieląt 735, owiec 181, świń 1350. Razem 2728 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woly:
Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzegowe 64— 68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 54— 60
Mięsiste tuczone starsze 48— 52
Dobrze odżywione 44— 46
Buhaje:
Wytuczzone pełnomięsiste 60— 66
Tuczone mięsiste 54— 58
Nietuczzone, dobrze odżywione starsze 46— 52
Miernie odżywione 42— 44

Krowy:
Wytuczzone pełnomięsiste 64— 70
Tuczone mięsiste 56— 62
Nietuczzone, dobrze odżywione 48— 54
Miernie odżywione 18— 24

Jalowice:
Wytuczzone pełnomięsiste 64— 68
Tuczone mięsiste 54— 62
Nietuczzone, dobrze odżywione 48— 50
Miernie odżywione 44— 46

Młodzież:
Dobrze odżywione 44— 48
Miernie odżywione 38— 42

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczzone 76— 84
Tuczone cielęta 68— 74
Dobrze odżywione 60— 66
Miernie odżywione 50— 58

Owce:

Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 60— 70
Tuczone starsze skopy i macioriki 50— 56
Dobrze odżywione 46
Miernie odżywione —

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 108—110
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 102—106
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 96—100
d) mięsiste świnie ponad 80 kg. 88— 94
e) maciory i późne kastraty 90—100
f) świnie słon. ponad 150 kg. —
Przebieg targu ożywiony

Stan wody na Wiśle w dniu 12. 6. 1936 r.
Zawichost 1,88, Warszawa 1,12, Płock 85, Toruń 81, Fordon 76, Chełmno 54, Grudziądz 65, Korzeniewo 75, Piekło + 004, Tczew — 10, Einlage 2,20, Schie-venhorst 2,46.

BALSAMICZNA SOL DO NOG GASECKIEGO (z KOSUTKIEM)

AGEPIN

usuwa ból, pieczenie, obrzęknięcie nóg, zmęczenie odciśki, które po tej kąpielu doją się usunąć, nawet gazochętem. Przegląd użycie na opokowaniu

Pokój
balkon, kuchnia warszawska, telefon, Gdańska 62, m. 5. (5718)

Komfortowy
śniadanie, kolacja, opraniem 75 zł. Cieszkowskiego 13—4. (5725)

Dobrze
umebl. pokój. Cieszkowskiego 13—5. (5720)

ROŻNE

Sławna
grafologini chiromantka jasnowidząca z Belgii, przepowiada nieomylnie przeszłość i przyszłość. Na życzenie licznej klienteli pozostaje do 19 czerwca. Cena 1 zł. Marszałka Focha 24—4. (5719)

ZGUBY

Okulary
zgubiono, Dworcowa, Plac Wolności, 3 Maja. Oddać za wynagrodzeniem, Dworcowa 68, m. 3. (5710)

Masz kłopoty finansowe?

Możesz się ich pozbyć, jeśli kupisz los w starej iniejsceowej, chrześcijańskiej Kolekturze Loterii Państw.

Stanisław Jankowski Bydgoszcz, ulica Długa 76.

Clągnięcie I klasy już od 15-go bm. począwszy

Cena 1/4 losu 10.— złotych. (11148)

SPRZEDAŻ

Dom
z ogrodem korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Szubińska 25. Lipczyński, skład kolonialny. (11158)

Pompy (5716)
do wody, oliwy, smarowniki, inektor sprzedam. Szczepański, Gdańska 127.

POKOJE WOLNE

Pokój
frontowy. Weyszenhoffa 3—7. (5712)

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Ugory 12. (11136)

ORIGINAL



REKORD
NAJLEPSZY ROVER

Do nabycia w odpowiednich składach detalicznych.
Sprzedaż hurtowa (6681)
Hurtownia Rowerów
W. Jahr, Bydgoszcz
Nakielska 89.

Piegi!

Jedynie skuteczny i gwarantowany środek jest i pozostanie


FRUCHTA Biel Łabędzia
tuba zł 3.50

MYDŁO Biel Łabędzia
tuba zł 2.—

do nabycia w drogeriach aptekach i we firmie

H. Borkowski
Gdańsk. 11115

Puder Dzichyłowcy „Motor”



PRZYJACIEL TURYSTY

przeciw odparzeniom

10946

Karta zamówień.
Do Kolektury „NADZIEJA” Lwów, Legionów 11

Niniejszym zamawiam następujące szczęśliwe numery:

ew. inne całych losów po zł 40,—
..... połówek „ „ 20,—
..... ćwiartek „ „ 10,—

które proszę nadesłać pod niżej wskazanym adresem.

Należytość w sumie zł..... zapłać natychmiast po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez Kolekturę do losów dołączonym.

Imię i nazwisko:

Zawód:

Miejscowość:

Adres:

11142 Dz. B.

Konkurs.

W mieście Sępólnie wakuje posada burmistrza niezawodowego na czas kadencji trwającej 5 lat. Warunki: Obywatelstwo polskie z prawem wybieralności do ciał samorządowych w Państwie, biegłość w języku polskim w słowie i piśmie, wiek 30—55 lat. Uposażenie według umowy, nie może ono jednak przekraczać kwoty 2.000 zł rocznie. Podania wraz z życiorysem i świadectwami kierować należy najpóźniej do dnia 18 czerwca 1936 r. do Zarządu Miejskiego w Sępólnie.

Sępólno, dnia 10 czerwca 1936 r.

11_63 Burmistrz (—) Welter

Książkowy
(względnie książkowa)

rutynowany, obeznany również z prowadzeniem księgowości przebitkowej, potrzebny zaraz.

Oferty z odpisami świadectw i referencjami do

Bydgoskiego Domu Towarowego
Be-De-Te, ulica Gdańska. 11133

Pamiętajcie o bezrobotnych!

ERA MŁODSZA o kilka lat **SECRET PIĘKNOŚCI**

WYGLĄDA PO PUDRZE

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Dykty klejone
3 do 30 m/m, różnych wielkości, korzystnie w f-e K. Suligowski, handel drzewa, Gdańska 128. (11150)

Nagrobki skrzynkowe
bardzo dobre, małe i duże od 5 do 30 zł na sprzedaż.
Zgłoszenia (11147)
Grunwaldzka 78 1, Tel. 3064
i Grunwaldzka 53, 1, Tel. 1588

Szczęśliwe
losy Loterii Państwowej poleca stara chrześcijańska Kolektura Stanisław Jankowski, Bydgoszcz, Długa 76. Ciągnięcie od 18. bm. (10679)

Siatki druciane
Narzędzia ogrodnicze
Przybory pszczelarskie
Juljusz Musolff
Tow. z ogr. odp.
Bydgoszcz, ul. Gdańska 7
Tel. 1650 — 3026 (4755)

Zegarmistrz
najtanszy mieszka Pomorska 35, E. Lukszat. (11108)

Fajans
porcelanę, emalje i szkło kupuj u Kaczmarska pamiętaj to!!! (10454)

B. Kaczmarek
ul. Bedwale 12, tel. 23-71
naprzeciw Hali Targowej.

Kaffe (7869)
najtaniej. Dworcowa 61.

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Ewa”, z Magdą Schneider”, premjera i nadprogram.

ADRIA: „Zamach w kasynie” i nadprogram.

APOLLO: „Kaprzy pięknej pani” z słynnym tenorem Nino Martini i wielki nadprogram.

MARYSIENKA: „Złota dziewczyna” i „Chiniskie morza” oraz nadprogram.

REWJA: „Bohaterski fort Douaumont”. Na scenie nowa rewja p. t.: „Golim pod wiatem”.

BALTYK: „Cygańska krew” i „Dziewczyna z gór”.

Meble
kupisz najkorzystniej u **Mieczysława Jakubowskiego** mistrza stolarskiego
Długa 44 (11159)
stolarnia i skład mebli.

SPRZEDAŻ

Czteropiętrowy komfortowy przy Gdańskiej, dochód 9000, wpłata 35 000, reszta amortyzacja. Szuchiewicz, Zduny 1. (11120)

Kamienice komfortowe, majątki, gospodarstwa. Nowakowski, Warmińskiego 17. (11133)

Sprzedaj domy, wille, kamienice korzystnie. Informator, Sienkiewicza 12. (5729)

Resztówka 265 mórg prywatne, 28000 zł z inwentarzami i ziemiodłami. Informator, Sienkiewicza 12. (5728)

Okazyjnie (5727) na sprzedaż 75 mórg 12500 zł, 68 mórg 8500 zł, 50 mórg 10 000 zł. Informator, Sienkiewicza 12.

Skład kolonialny sprzedam natychmiast z powodu wyjazdu. Adres Dzień. Bydgoski. (11141)

Piot żelazny 100 m. bież. ciężkiej konstrukcji na ogrodzenie przejazdów, mostów, kanałów itp. sprzedam za bezcen. Zgłoszenia do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „11010”. (11010)

Z powodu (11008) likwidacji jest na sprzedaż 1 tresor Arnhaimera, wys. 190, szer. 127, głęb. 85 cm. z 12 przedziałami zamkniętymi, oraz kompletne urządzenie biurowe jak: biurka, krzesła, lampy itp. Oferty do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „W. 55”. (11008)

Maszynę do pisania używaną — jak nową sprzedam okazyjnie. M. Focha 28, skład papieru. (11093)

Maszyna do szycia 45 zł. Pomorska 21—13. (11164)

KUPNA

Kupię (5722) wille, wkład 16 tys. i przejęcie hipoteki. Oferty Sarniecki, Cieszkowskiego 7.

Powózka na wyjazdy poszukuje. Zieliński. Król. Jadwigi nr. 29. (5713)

LEKcje

Szoferów i amatorów szkola kursy samochodowe **Zygmunta Kochańskiego**, Bydgoszcz, 3-go Maja 20a, telefon 1185. Ceny obniżone. Dla przedpoborowych, 20% rabatu. Dla zamiejscowych bezpłatne mieszkanie do dyspozycji. Zapisy każdego czasu. (10749)

POSADY WOLNE

Agentów portretowych na niebawymalych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans” Kielec, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email”, nowości fotograficzne. — Zadać prospektów. (9952)

Za kaucją 500 zł przyjmie pomocnika rzeźniczego na stałą posadę. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (11109)

Służąca zaraz bez spania. Toruńska 13, skład. (11122)

Panienska do restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73. (11137)

Służąca od zaraz. Ugory 12. (11135)

Dziewczyna do obsługi gości potrzebna. Restauracja, Przyrzeczce 14. (11134)

Uczennice i wykwalifikowaną ekspedjentkę (biegle w polskim i niemieckim, uczciwie, inteligentnie i sympatycznie), poszukuje zaraz **Łukieria Nasiadek**, Marszałka Focha 10. (11131)

Pomocnik krawiecki potrzebny. Adres filja Dziennika. (5726)

Służąca do dwóch osób, umiejąca gotować, prasować potrzebna. Oferty „Gospodarstwo” Dziennik Dworcowa. (5723)

Fryzjer i uczeń potrzebni. Dworcowa 73. (5724)

Dziewczyna przychodnia do kuchni. Pomorska 21. Jadłodajnia. (5730)

2 retuszerki I siły poszukuje Zakład artystyczno-fotograficzny F. Barche, Bydgoszcz-Okole, Grunwaldzka 78. (11146)

Bucha iterka potrzebna z utrzymaniem. Oferty, odpisy świadectw, warunki, Dom Rolniczo-Handlowy, Orłowo-Morskie, Mysłowska 17, telefon 91-67. (11161)

Pomocnik i uczeń z rowerami potrzebni zaraz. J. Osmański, mistrz kominarski, Siemoń pow. Toruń. (11162)

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Restauracja Patzera. (11155)

Młodszy dzieln fryzjer i uczeń potrzebni. Klinger, Sępólno. (11160)

Panienska do obsługi gości siłą fachową przyjmie Bydgoszczanka, Herm. Frankogo 7. (5731)

Służąca (5721) z dobrem gotowaniem, dobrymi świadectwami potrzebna. Lipowa 7—2.

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna gospodyni szuka posady u samotnego pana zaraz. Pod „3” (11024)

Szuka pracy samotny, bez domu i rodziny, jako portjer, gońiec lub też inną pracę za skromnem wynagrodzeniem Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego „Cz.” (11121)

Kucharka samodzielna poszukuje posady zaraz w hotelu lub restauracji. Oferty pod „Hotel” do Dzień. (11068)

DACH NAD GŁOWA



MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 i 1 pokojowe: kuchnia. Sniadeckich 13/1.

2 pokojowe: kuchn. Sniadeckich 39/1.

3 pokojowe: kuchn. Grunwaldzka 187.

4 pokoje łazienka zaraz do wynajęcia. Plac Poznański 2. Portjer. (11180)

6 pokojowe mieszkanie komfortowe, I p. do wynajęcia. Długa 5, ogładać w godz. 10—12 17—19. (11145)

3 pokoje kuchnia, nowe, duży ogród owocowy. Karpaczka 43. (11156)

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje (11101) z kuchnią poszukuje starsza wdowa. Płacę rok zgóry. Libelta 2, m. 4.

3—4 pokoje z wygodami, w okolicy ul. Płockiej, Wawrzyniaka i t. p. poszukuje. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Mieszkanie z wygodami”. (11165)

DZIERŻAWY

Skład kolonialny, żalaza, porcelany, sprzętów kuchennych, zaprowadzony, dobrze prosperujący wraz jedyną restauracją, pełnym wyszynkiem, wielką wieś kościelna, poczta, kolej, bogata okolica, klientela, przeważnie majętki, powodu choroby właścicielki natychmiast wydzierżawienia. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Korzystnie”. (11165)

Skład wynajmę. Nakielska 23. Zgłoszenia 71. (11117)

Wydzierżawie 60 mórg buraczanej, zabudowania, inwentarze, objęcie 4 tysiące zł. Bydgoszcz, Grunwaldzka 2, restauracja. (11139)

Do wynajęcia w centrum skład z mieszkaniem, ubikacjami, nadające się na drukarnię, piekarnię itp. Zgłoszenia pod „S. S.” do Dziennika Bydg. (11182)

Skład do wynajęcia. Długa 5, ogładać w godz. 10—12, 17—19. (11144)

POKOJE WOLNE

2 pokoje (11076) ładnie umeblowane z niekrepującym wejściem zaraz wzgl. od 15 bm. do wynajęcia. Sniadeckich 59 m. 7.

Pokój dwuosobowy. Mostowa 3, m. 5. (11127)

Pokój (11125) Kordeckiego 23, m. 7.

Ładny (5711) pokój. Sw. Jańska 9—3.

Pokój utrzymany. Cieszkowskiego 14—3. (11154)

Pokój komfortowy, niekrepujący z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Dworcowa nr. 47—9. (5714)

POKOJU POSZUKUJĄ

Która pani bez pracy, odstąpi pokój, doglądanie dzieci. Oferty pod „Wynagrodzenie filja Dziennika. (5717)

RÓŻNE

Kto jak nie popularny grafolog Król, Jaiwigi 13—6 może Ci powiedzieć o losach Twego życia. (11123)


Citropekt
stać w ciągu 8 minut
marmoladę galaretę!



Paczka już od 0,45 zł. Wszędzie do nabycia. 11114

Zginęła suka rasa irlandzka spaniela, mała, brązowy biały długi włos, wabi się „Leda”. Uczciwego znającego proszę o odprowadzenie suki za wynagrodzeniem na Nowy Rynek nr. 8—2. (5709)

ZAKOCHANY DENTYSTA.



— Ja spełnię każde życzenie pani, pani Wandziu. Czy chce pani, żebym pani wyciągnął jeszcze kilka zębów?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.